Ner 219. Kraków 24 Września — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjno niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ner 1,129 V.

Do Redakcyi dziennika *Czas*.

Na podstawie § 20 ustawy drukowej wzywa się Redakcyę „Czasu“, ażeby załączony obok artykuł z Warszawy w najbliższym numerze swego dziennika umieściła.

Kraków dnia 23go września 1861.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi.

Warszawa 26 sierpnia / 5 września 1861.

W numerze swoim z dnia 7go września r. b. „Czas“ zamieszcza artykuł korespondenta utrzymującego, że posiada pewne wiadomości o liczbie osób zabitych i ranionych w starciu wileńskiem. Artykuł wspomniany podaje liczbę zabitych na miejscu lub zaraz z ran umarłych na 23, zaś ciężko lub lekko rannych liczy 100, i przy tej sposobności zarzuca fałsz relacyi oberpolicmajsra wileńskiego, również jak i sprostowaniu urzędowemu przez gazety warszawskie ogłoszonemu, twierdząc przytem, że wiele z osób w Wilnie zabitych, w Warszawie osobiście jest znanych, że wymieniają ich po nazwisku, że tamże są nawet rodziny, których krewnych w Wilnie pomordowano. Tem zapewnieniom wyż wspomnionego artykułu „Czasu“ i podanym o wypadkach w Wilnie szczegółom, któremi je popiera, zaprzeczają najzupełniej świadectwa wiary najgodniejszych mieszkańców Wilna należących tak do polskiej jak rosyjskiej ludności tego miasta, a korespondent przeciwnie utrzymujący znalazłby niepodobieństwo stwierdzenia choć jednego wypadku śmierci. Nazwiska bowiem, które mogły być cytowane w Warszawie, wymyślone zostały przez burzycieli w celu łatwym do wytłumaczenia. Władza w Warszawie znająca istotę rzeczy, jeśli w dniu 2m września postanowiła zażądać drogą telegraficzną bliższych objaśnień z Wilna, to tylko dla tego, że w dniu tym we wszystkich kościołach Warszawy odprawiały się żałobne nabożeństwa za spokój duszy osób wcale nie zeszłych z tego świata, i że w obec takiego zgorszenia w domu Bożym chciała dokładniejszemi jeszcze wiadomościami objaśnić duchowieństwo w błąd wprowadzone.

Podobnież i korespondencya z gubernii Augustowskiej umieszczona w numerze „Czasu“ z dnia 8go sierpnia usiłuje rzucić nienawistne światło na środki, które władza w Suwałkach uznała za stósowne przedsięwziąść dla zapewnienia spokojności publicznej, przez burzycieli mocno zakłóconej. Wszystkie fakta zawarte w tej korespondencyi są przekształcone i przy odwołaniu się do świadectwa naocznych świadków nie zasługują na poszczególowe sprostowanie. Dla wskazania miary, jak są wiarogodne te podania, dość przytoczyć tylko ustne oświadczenie interesowanego jenerała zaprzeczającego jak najkategoryczniej słowom jemu przez korespondenta „Czasu“ przypisanym, a których jenerał Rudanowski do asesora Wierzchlejskiego nie powiedział i nigdy powiedzieć nie mógł.

Kraków 23 września.

Artykuł 20 ustawy drukowéj z 27 maja 1852 brzmi:

Każde urzędowe sprostowanie wiadomości przez pismo czasowe podanych, umieszczone być winno bez opłaty w najbliższym numerze lub zeszycie po otrzymaniu takowego.

Inne sprostowania faktów w podobny również sposób przyjęte być muszą, o tyle tylko bezpłatnie, o ile obszerność odpowiedzi nie przenosi dwurazowéj obszerności artykułu do którego się odpowiedź odnosi.

Jeżeli takie zachodzi zdarzenie wtedy za liczbę wierszy zbyteczną przypada zwykła opłata pobierana od umieszczeń.

W razie odmowy przyjęcie ma być nakazane przez prokuratora rządowego.

Prócz tego pismo peryodyczne przyjmujące doniesienia (inseraty), może być zniewolone nawet w razie, nieistnienia umówionych zobowiązań, do umieszczenia w najbliższym numerze na żądanie władzy bezpieczeństwa urzędowych obwieszczeń za zwykłem wynagrodzeniem insercyi.

Władza policyjna zawezwała nas na mocy tego artykułu do zamieszczenia artykułu z Warszawy, czemu zadosyć czyniąc, podaliśmy go na czele dzisiejszego numeru.

Po raz drugi takowe artykuły z Warszawy za pośrednictwem tutejszéj władzy policyjnéj przesłane znajdują się w naszych kolumnach.

Pozwolone nam być winno kilka słów w téj mierze powiedzieć.

Pierwszy ustęp artykułu 20 ustawy odnosi się do urzędowych sprostowań. Czy za takie uważany być może artykuł z Warszawy, który pod datą 26 sierpnia (5 września) prostuje wiadomości podane w piśmie naszém z 7go września, a zatém o dwa dni wcześniéj aniżeli były przez nas umieszczone? który za całe kryteryum stawia proste zaprzeczenie, a przez nikogo nie jest podpisany, tak, że wcale niewiadomo, kto wiadomość prostuje? Przyzna każdy, że to nie jest forma używana i przyjęta w aktach urzędowych, ani też władza policyjna krakowska za takowy go jak widać nie podaje.

Czémże więc jest ów artykuł z Warszawy? Na to pytanie nie umiemy odpowiedzieć.

Ale jeżeli się nie mylimy, w pierwszym ustępie art. 20 ustawy mowa jest o sprostowaniach rządu krajowego a nie obcego. Obce rządy zwykły w swoich dziennikach rządowych prostować te wiadomości, które chcą prostować. *Monitor* nie posyła nigdy do *Ost-Deutsche-Post* sprostowania jakie czynić zamierza, ani też *Gazeta Wiedeńska* nie udaje się do *Constitutionnela*, jeżeli prostuje wiadomość którą on o Austryi mylnie podał. Nie możemy więc pojąć, jakim sposobem artykuł jak powyższy, jeżeli ma rządowe pochodzenie, nie znajduje się w dziennikach warszawskich, a zwłaszcza w *Gazécie Rządowéj*, gdzie jedynie byłoby miejsce dla niego stósowne, ale przesyłanym bywa do *Czasu*. Przecież rząd rosyjski nie może sądzić, że tym sposobem zrobi z *Czasu* Monitora rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiém.

Radzibyśmy być w téj mierze objaśnieni, bo gdyby nie ta okoliczność, iż artykuł z Warszawy przysłany nam jest przez władzę policyjną krajową, tobyśmy go po prostu odnieśli do ustępu drugiego art. 20 ustawy drukowéj, a wtedy czekalibyśmy dopóki na mocy ustępu czwartego przyjęcie go nie zostałoby nam nakazane przez prokuratora rządowego. Toby była prawna droga dla tego artykułu i jemu podobnych, gdyby koniecznie w *Czasie* umieszczonemi być miały.

Gdyby nie obecne położenie chwilowe niektórych wielkich państw europejskich, niema wątpliwości, że sprawa czarnogórska wielkąby w ogólnéj polityce odgrywała rolę. Turcya w okólniku oświadcza, że postanowiła prowadzić wojnę z Czarnogórą w obronie i dla bezpieczeństwa poddanych swych chrześciańskich. Europa nie przywykła upatrywać w rządzie tureckim rękojmi dla chrześcian, a krainy sąsiednie Czarnogóry jako to Hercegowina, uważają zawsze Czarnogórców za naturalnych obrońców przeciw samowolności paszów tureckich. Niepodległość Czarnogóry zawsze była solą w oku Porcie, i ta nigdy podobno nie uznała jéj stanowczo, tak jak znów Czarnogórcy nigdy nie wyrzekli się prawa do brzegów morskich, które im są zresztą niezbędnie potrzebne, tak iż posiadanie ich jest im prawie kwestyą życia. Mieszkańcy Hercegowiny szukali zawsze pomocy w Czarnogórze, a Czarnogórcy nigdy jéj prawie nieodmawiali, stąd zajście z Turcyą nader się łatwo tłómaczy, ale nie łatwo wytłómaczyć sobie, jak Europa w podobnéj wojnie może widzieć w Turcyi opiekunkę chrześcian. Nie widziała w niéj też w r. 1852, bo misya hr. Leiningena rozpoczęła niezawodnie sprawę wschodnią, którą zawiesił później traktat paryzki z r. 1856. Tak i dziś, wojna wydana przez Turków Czarnogórcom mogłaby otworzyć na nowo kwestyę wschodnią, i podnieść sprawę chrześcian na Wschodzie, gdyby Rosya była w możności wzięcia udziału w téj sprawie. Bez Rosyi niema kwestyi wschodniéj, a jeżeli się nie mylimy, Rosya dziś nie jest w stanie mięszać się w jakąkolwiek zewnętrzną sprawę, mając zbyt wiele wewnątrz do czynienia. Jeżeli kto mógł wątpić o osłabieniu Rosyi, to przekonać się musi o niem w obec sprawy czarnogórskiéj, która zawsze w Rosyi miała silną protektorkę. Sprawa węgierska i zawikłanie w jakiem pozostają kraje sławiańskie Austryi pod względem ich politycznego w monarchii stanowiska, powodują zapewne Austryę do oświadczenia się za neutralnością w téj wojnie, i ograniczenia się na strzeżeniu granic. Wprawdzie według traktatu paryzkiego, interwencya mogłaby tu wypadać tylko wspólna wszystkich mocarstw które podpisały ów traktat, ale niemniéj wpływ Rosyi i Austryi byłby przeważny w téj mierze. Dotąd niewiadomo jeszcze, jak sobie Europa postąpi w téj sprawie, ale zdaje się że bądź co bądź nie jest to chwila, w którejby kwestya wschodnia przez gabinety podjętą być miała. Wypadki wszakże wbrew woli ludzkiéj nałożyć ją mogą — co jednak nie należy do rozumowań ale do domysłów, a w te się nie wdajemy.

Sprawy włoskie przybrane w téj chwili w kwiaty wystawy florenckiéj, jedną mają tylko stronę gdzie słychać surmę wojenną, to jest w Neapolu. O ile piszą, słychać ją tam coraz mniéj i słabiéj, lubo udało się znów awanturnikom hiszpańskim wylądować w Kalabryi. Rzecz zaprawdę dziwna, że temu rząd turyński przeszkodzić nie był w stanie, zwłaszcza, że o téj wyprawie hiszpańskiéj dawno była mowa. Szczególny to symptomat drugiéj połowy XIX wieku.

Jeżeli niepodobieństwo zawierania w téj chwili przymierzy jest udowodnionem, to zaprawdę chwila ta bardzo sposobną się zdaje do zawierania traktatów handlowych. Co tydzień przynoszą dzienniki jakiś nowy traktat w sferze handlu, przemysłu, lub wolnéj żeglugi. Zasada wolnego handlu staje się coraz w Europie ogólniejszą. Zapisać tu winniśmy traktat między Francyą a związkiem celnym niemieckim, tudzież traktat zawarty jeszcze 22 czerwca r. b. a teraz ogłoszony w *Monitorze*, o zniesienie cła na Elbie pod Stade, za które Hanower otrzyma wynagrodzenie 2,757,338 talarów, od państw europejskich. Najwięcéj płacą Anglia i Hamburg, każde przeszło po milionie. Przypomnieć tu wypada że Stany Zjednoczone nie chciały tego cła uznać i to ich wzbranianie się przyśpieszyło zniesienie cła, które już na mocy traktatu wiedeńskiego winno było ustać. Ameryka też odmówiła wynagrodzenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 września.

✻ Mimo wszelkich zaprzeczeń z najrozmaitszych stron, zdaje się być przecież pewną rzeczą, że znajdujemy się wśród niezwykłego jakiegoś przesilenia, i to nie tylko przesilenia ministeryalnego. O tem ostatniem najtrudniej podobno coś pewnego powiedzieć, bo ci co władzę w ręku trzymają i zatrzymać chcą, nie tak łatwo i prędko się do tego przyznają, że się chwieją, lub zresztą stojąc wyżej ponad innych, tem łatwiej łudzić się mogą; ci zaś, co się o władzę ubiegają lub którym z potrzeby ogólnej władza sama się uśmiecha, nie łatwo się zdradzą i odsłonią. Słowem, dzieje się coś za kulisami. Że na scenie widzimy tylko te i owe osoby, więc domyślamy się, że i po za sceną są one także czynne.

I tak między innymi, na scenie przeciwnikiem teraźniejszego ministerstwa jest hr. Clam-Martinic, a że już był kandydatem ministeryalnym, z drugiej zaś strony więcej lgnie do systemu przeciwnego teraźniejszemu ministerstwu i zarazem odpowiedniejszego wymaganiom węgierskim, przeto nic naturalniejszego, jak w nowej kombinacyi ministeryalnej stawiać hr. Clama, jak to już nieraz bywało. Wraz z nim występują inni kandydaci, którzy w podobnym kierunku, jak on, odznaczyli się już w Izbie. Do tych liczą przed wszystkimi hr. Belcredi, który w każdym razie mniej wybitną rolę odgrywa, niż hr. Clam.

Więcej w nim znać nawyknień biórokratycznych, niż w hr. Clam. Jako mówca liczy się niezawodnie do najlepszych, najgruntowniejszych i najlogiczniejszych w Izbie. Co do hr. Clama, to dziś mu już i przeciwnicy w Izbie przyznają, że rozumi swoje stanowisko parlamentarne i umie z niego korzystać w sposób znakomity, chociaż niektóre dzienniki tutejsze chciałyby w niego wmówić, że jest najzajadlejszym przeciwnikiem wszelkiego parlamentaryzmu i w ogóle życia konstytucyjnego.

Pomijając inne wskazówki objaśniające system polityczny hr. Clama, trudno jednak przypuścić, żeby człowiek lekceważący sobie konstytucyonalizm lub pogardzający nim, mógł z takiem zajęciem i przekonaniem oddać się pracom, walkom i zabiegom parlamentarnym. Cokolwiekbądź, przeciwnicy nawet przyznają hr. Clamowi obok zdolności parlamentarnej i odwagę cywilną, co rzeczą jest niemałą w obec tak zaciętych przeciw niemu i jego dziennikowi *Vaterland* przeciwników, którzy w środkach nie przebierają.

Jeżeli o tem wszystkiem piszę, to nie w obronie bądź osób, bądź rzeczy, bo pod niejednym względem możnaby się z hr. Clam nie zgadzać, jak np. co do ostatnich rozpraw adresowych po rozwiązaniu sejmu węgierskiego, ale nie należy pominąć jego i jego stronnictwa, kiedy się mówi o domniemanych zmianach gabinetowych i o kombinacyi ministeryalnej, w której głównie hr. Clam występuje, trzymając ze stronnictwem narodowo-federacyjnem czeskiem. Jak daleko to przymierze sięga, to inne pytanie.

Chociażby się te wszystkie pogłoski znowu nie sprawdziły, to nie są wcale bezzasadnemi, bo właśnie że się tak często ponawiają, przemawia za pewnem ich uzasadnieniem. Ciągną one się jakby nić jaka przez cały okres ministerstwa p. Schmerlinga, mianowicie od chwili ogłoszenia ustaw lutowych, tak niezgodnych z duchem dyplomu październikowego, do którego powstania cokolwiekbądź przyczynił się pośrednio i hr. Clam jako jeden z przywódzców większości zeszłorocznej zwiększonej Rady państwa. Jak tylko pojawiają się jakieś trudności i daje się czuć potrzeba nawrotu ku dyplomowi, tak natychmiast obiegają pogłoski o hr. Clam i jego rzeczywistych czy domniemanych albo i chwilowych sprzymierzeńcach węgierskich, do których, jak wiadomo, liczył się były minister hr. Szecsen.

W ministerstwie zaś dzisiejszem hr. Clam nie ma stronników i musiałby ich szukać po za ministerstwem. Tem stosowniejsza teraz chwila takiego działania, że jak wiadomo, i kwestya węgierska zdaje się być teraz przeważnie przedmiotem podobnych układów i usiłowań pozarzędowych czy półurzędowych, o czem świadczy między innemi wiadoma podróż prymasa węgierskiego do Wiednia. Na domiar tego słychać znów teraz więcej o hr. Emilu Desewffym, który uważanym jest za głównego autora dyplomu październikowego.

Chwila więc prawie podobna, jak przed samem ogłoszeniem dyplomu październikowego — mimo ministerstwa p. Schmerlinga, ustaw lutowych i Rady państwa. Bo i w rzeczy samej pytanie, czy ministerstwo p. Schmerlinga, ustawy lutowe i Rada państwa posunęły dalej rozwiązanie kwestyi węgierskiej, tej najważniejszej kwestyi państwa austryackiego, jak ona się przedstawiała w dniu ogłoszenia dyplomu październikowego?

Dziś rzeczy tak stoją, że sprawy węgierskie mimo zwycięstw p. Schmerlinga i większości centralistycznej w Izbie niższej, mimo rozwiązania sejmu węgierskiego i ustąpienia tak bar. Vaya jak i bar. Kemenego, gorzej jeszcze powikłane, niż były kiedykolwiek. Dobrze to czuł p. Schmerling, kiedy w swojej mowie podczas rozpraw adresowych prosił o rady i projekta, aby raz dojść do końca. Kto jednak czynami takiej bezwzględności dowodzi, jak teraźniejsze ministerstwo, ten nie może na to liczyć, aby wezwanie do rad i projektów znalazło należyty odgłos i ufność. Czy się ministerstwo w taki sposób kogo radziło, postanowiwszy przeprowadzić rozwiązanie sejmu węgierskiego? Cóż więc dziwnego, że teraz widzi się ministerstwo niejako osamotnionem, niejako opuszczonem przez opinię publiczną? Co więc czytacie po dziennikach, mianowicie nie wiedeńskich, o pewnem rozstrojeniu, zwątpieniu i niepo radności ministerstwa, wszystko to jest bardzo podobnem do prawdy, bo uzasadnionem w rzeczywistych stosunkach, okolicznościach i wskazówkach. Dzienniki tutejsze przyzwyczajone do robienia *bonne mine au mauvais jeu*, przyzwyczajone do tego podobno od lat 10, nie wiele lub nic o tem nie wspominają, niektóre z nich czują się nawet wyższemi ponad podobne baśnie, jak je nazywają, któreby miały zachwiać ufność w trwałość i powodzenie teraźniejszego ministerstwa. Od pewnego czasu przyjęły one po większej części nową taktykę względem pewnych objawów ducha publicznego, taktykę ignorowania. Los ten ma spotkać podobno między innemi zajmującą publikacyę p. n. *Studien ueber Oesterreich von einem preussischen Conservativen — Berlin 1861* i ostatnią broszurę Schuselki p. n. *Oesterreich und Ungarn*, która zasługuje na wielką uwagę, a o której później może więcej wspomnę. Centraliści żżymają się i uważają Schuselkę niemal za przeniewiercę. W ogóle stronnictwo tak zwane federacyjne niemieckie najbardziej im solą w oku, i chcieliby je nawet zupełnie zdyskredytować w oczach federalistów z innych narodów. Nazywają ich niebieskimi federalistami w odróżnieniu od czerwonych, a na wzór francuskich czerwonych i niebieskich republikanów. I pytam się, na co się może przydać dziennikarska taktyka ignorowania w obec takich objawów ducha publicznego, które mimo dzienników i bez dzienników takie znajdują rozpowszechnienie i uznanie? Kto na tem ostatecznie straci?

Obok tego wszystkiego równocześnie słychać o jakichś zabiegach i usiłowaniach rozmaitych stronnictw Rady państwa, aby powoli porozumiewać się z Węgrami na drodze więcej prywatnej, do czego głównie posłowie polscy mają być wezwani jako pośrednicy najstósowniejsi. A więc wychodzi mniej więcej na to, o czem jeszcze w maju czy w czerwcu, jeżeli się nie mylę, w kilku listach z Wiednia do was pisano.

Nakoniec Chorwaci, których sejmu nie rozwiązano jeszcze, także nie zasypiają sprawy i krzątają się, jak mogą, aby jakieś porozumienie doszło do skutku, naprzód pomiędzy nimi a Węgrami a potem z monarchią. I tu otwiera się pole dla działalności posłów polskich, czego sobie podobno wszyscy Słowianie, nie tylko Chorwaci sami, życzą, mianowicie Słowianie krajów węgierskich.

Ministerstwo radeby się może między innemi zasilić jakim nabytkiem członków Izby niższej. Dowodem tego pogłoska o powołaniu p. Hasnera do ministerstwa. P. Hasner liczy się do ludzi niby pośrodku stojących, wiecznie pośredniczących, a pomimo tego jest zaciekłym doktrynerem, który między innemi w ostatnich rozprawach nad ustawą gminną, z powodu, że jak powiada, kwestya połączenia i rozłączenia własności większej jest kwestyą ogólną w całem państwie, chce takową poddać pod bezwzględne rozstrzygnienie Rady państwa, jako ogólnej reprezentacyi państwa. Kto więc wedle pewnej kategoryi formalno-logicznej, wedle pewnej tylko strony lub cechy jakiejś kwestyi chce stanowić o istocie i rozstrzygać tę kwestyę, ten niezawodnie nie jest powołanym do rozstrzygania kwestyj najważniejszych w radzie korony, zwłaszcza państwa austryackiego, gdzie się pokazało, do czego abstrakcyjne a unifikacyjne formułki doprowadzić mogą. Czyżby więc nabytek taki był zasiłkiem dla ministerstwa, które potrzebuje przedewszystkiem zasiłku autonomicznego, a nie w nowej formie centralizacyjnego, jak się o tem szczególniej p. Lasser mógł przekonać, który przed kilku dniami widział się zmuszonym do obrony projektu rządowego ustawy gminnej już nie w obec autonomicznej prawicy, ale głównie w obec centralistycznej lewicy, i to w kierunku autonomicznym, bo bronił kompetencyi sejmów krajowych co do ustawodawstwa w kwestyi stosunku większej własności?

Czyż więc pierwszy lepszy mówca Izby daje rękojmie odpowiedniego ministra dla wszystkich krajów, i to jeszcze w takiej gałęzi, jak wydział sprawiedliwości, gdzie tyle trzeba zmienić i poprawić, gdzie trzeba z gruntu wszystko przetworzyć? Czyż do tego wszystkiego wystarcza pewna gładkość, łagodność, wymowa, ale przeważnie profesorska, jak u p. Hasnera? Zresztą nawet uczoność i prace autorskie p. Hasnera nie dają wiele rękojmi, bo znane nam są jego dzieła i zdania o nich. O innej praktycznej działalności p. Hasnera niewiele słyszeliśmy dotychczas, przynajmniej o takiej, której uwieńczeniem powinnaby być teka ministeryalna. Co do wydziału sprawiedliwości, to komisya Izby niższej, której wniosek odrzucenia a raczej odroczenia projektu rządowego organizacyi sądownictwa, Izba przyjęła, radzi dalej nad rozdziałem administracyi i sądownictwa i nad wnioskiem p. Zyblikiewicza w komisyi samej postawionym, aby wziąść się już to do rewizyi, już to do napisania kodeksów postępowania sądowego. Dopiero z ust p. Zyblikiewicza dowiaduje się komisya dokładnie o stanie sądownictwa w Galicyi. Lecz później o tem więcej.

Podobno trudno, żeby większość Izby przyjęła ostatni wniosek Rothkircha. Większość komisyi już go podobno odrzuciła.

Centraliści się krzątają. Rozprawy w Izbie będą zapewne we wtorek gorące i zajmujące.

Berlin 21 września.

♂ Całe ministeryum znajduje się obecnie w Koblenc, w miejscu chwilowéj rezydencyi króla, przybyłego tamże wczoroj z Bruehl w towarzystwie następcy tronu, W. książąt badeńskiego i wajmarskiego, oraz licznéj świty wysokich cywilnych i wojskowych osób. Ma się tam odbyć wielka narada ministrów, któréj domniemywanym celem jest ostatnie ułożenie i najwyższe zatwierdzenie programu uroczystości koronacyjnéj; zarazem podanym ma być królowi do potwierdzenia ułożony przez magistrat berliński program uroczystości na dzień wjazdu N. Państwa do stolicy. Być może, że zjazd wszystkich ministrów w Koblenc nie ma ważniejszego celu, zwłaszcza że uroczystość koronacyjna, odnowiona po tak długiem jéj zaniedbaniu, i mająca być odtąd stałym ceremoniałem, wymaga wszechtronnego rozważenia i ostatecznego w plenarnéj radzie gabinetowéj przyjęcia. Wszakże, zdaniem lepiej informowanych osób, cel urzędownie wskazany, podrzędne tylko ma znaczenie; głównym powodem zebrania się w Koblenc rady ministrów ma być podróż króla do Francyi. Prasa francuska nadaje podróży téj charakter polityczny, prasa pruska jedynie charakter osobisty, co tem udowadnia, że królowi nie będzie towarzyszył w podróży żaden minister ani mąż stanu. Tego jeszcze nikt nie wie, ale gdyby tak było, to właśnie okoliczność ta dowodziłaby potrzeby poprzedniego naradzenia się z ministrami. Żeby obadwaj monarchowie dla tego tylko zjechać się mieli, aby sobie nawzajem spojrzeć w piękne oczy i uśmiechnąć się do siebie, na to nie było potrzeba tak długiego namyślania się, nie było potrzeba tych dyplomatycznych tranzakcyj i poufnych korespondencyj. Błogie czasy św. przymierza przeminęły, w których monarchowie oddawali jeden drugiemu wizyty, aby sobie nawzajem powinszować, w jak ślicznym każdy porządku utrzymuje poddanych swoich. Najmniéj zaś Napoleon liczy się do tych monarchów, którzy takie wizyty li dla dopełnienia pewnéj zewnętrznéj grzeczności przedsiębiorą. Czyli zaś widzenie się jego z królem pruskim będzie tylko miało na celu potwierdzenie tego, co już poprzednio ułożonem zostało, czyli też będzie dopiero zawiązkiem jakichś projektów, na to nie ma dziś jeszcze odpowiedzi; to pewna, że widzenie się to będzie stanowczem pod względem przyszłego stósunku Francyi do Prus i Niemiec.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie zwołanego do Berlina na jeneralne zgromadzenie konserwatywnego *Volksvereinu*, o którym pisałem w przeszłym liście. Przybyło ze wszech stron kraju około 1200 członków z szlachty, z duchowieństwa, z stanu rzemieślniczego i włościańskiego. Miejscem posiedzeń jest wielka sala w domu zwanym „Englisches Haus“ przy Mohrenstrasse. Sala przystrojona tylko w kolory pruskie. Prezesem obrad jest hr. Eberhard Stolberg. Z pomiędzy znajomszych koryfeuszów stronnictwa feudalnego byli obecnymi: pp. Manteuffel II, Meding, Senfft-Pilsach, Blanckenburg, Waldaw-Steinhoefel, Gerlach, Winterfeld, Wagener. Prezydujący wzniósł po zagajeniu posiedzenia zdrowie N. Pana, które z grzmiącym okrzykiem przyjęto. Mowa Wagenera, b. redaktora *Gazety Krzyżowéj* i znanego posła ostatniego sejmu, przedstawiająca nową organizacyę stronnictwa konserwatywnego, obsypana była oklaskami. Mówiło także kilku rzemieślników z równem powodzeniem. W ogóle w zgromadzeniu nie brakło zapału. Po skończonych obradach członkowie zebrali się o godzinie 6éj na wspólny obiad. Prasa liberalna i demokratyczna nie ma powodu szydzić z zgromadzenia, na które z całego kraju tak znaczna liczba członków przybyła, ale raz ten ton w polemice przyjąwszy, mniema, że dla samej konsekwencyi musi go zachować. Zgromadzenie ma naturalnie i przyszłe wybory na względzie. Oprócz ukonstytuowania się swego, wybory są głównym celem. Pokaże się to jednak dopiero w samym akcie, jak daleko się wpływ stronnictwa tego rozciąga.

Tutejsza demokratyczna *Volkszeitung*, zamieściła w ostatnich numerach z kolei dwa wstępne artykuły o dzisiejszym narodowym ruchu w Polsce. Pierwszemu dała napis: „Nieszkodliwe demonstracye“, drugiemu „Egzaltacya Polaków“. W tamtym stara się okazać, biorąc za podstawę pieśń „Boże coś Polskę“, którą podaje w dosłownem tłumaczeniu, że w dotychczasowych manifestacyach Polaków niemasz nic rewolucyjnego, ani dla rządu pruskiego nic niebezpiecznego, któremu też oddaje pochwałę, że zaniechał stawiania policyjnych przeszkód tym powszechnym modłom i śpiewom, bo dopóki Polacy, powiada, w Bogu tylko i Najświętszéj Pannie pokładać będą swoje nadzieje, i do innych środków się nie wezmą, aby je urzeczywistnić, rząd może spokojnie na cały ruch patrzeć. Zwraca się potem do Polaków i wyrzuca im, że dążą do zbawienia ojczyzny swojéj w związku z kościołem i z religią, to jest, z potęgami przeszłości, które w obecnym czasie żadnego narodu do życia przywrócić, ani go przy niem utrzymać nie są w stanie. Przytaczam to rozumowanie demokratycznego, najwięcéj w całym kraju rozpowszechnionego organu, nie aby na nie odpowiadać, bo tego z pewnością odemnie nie żądacie, lecz aby wam dać próbę religijnego uczucia, jakie w protestanckich Prusiech, w demokratycznych i liberalnych warstwach ludności panuje.

W drugim artykule, *Volkszeitung* tęż samą myśl obszerniéj jeszcze rozwija, i zapowiada Polakom, że jeżeli na téj drodze narodowo-religijnéj egzaltacyi pozostaną, stracą resztę sympatyi w Europie; daje im więc radę, że tylko idąc w zgodzie z rządem rosyjskim, który rzeczywiście, jak się temu dziennikowi zdaje, wstąpił na drogę reformy, mogą podobnie jak inne narody, także tą drogą zdążające do celu, byt swój polepszyć i uniknąć zupełnego zapomnienia w Europie. Na to można tylko to odpowiedzieć, że naród polski nigdy od niemieckiego żadnéj sympatyi nie doznawał, i że na-

próżnoby się i teraz o nią starał, a za daną radę dziękuje, z tego prostego powodu, że pochodzi od organu, który zanadto tkwi w doktrynach materyalnéj wolności, aby mógł rozumieć duchową spójność narodowości polskiéj z uczuciem religijnem. Co się zaś reszty Europy tyczy, to niech sobie nad tem *Volkszeitung* głowy nie łamie, i niech się przedewszystkiem u narodów europejskich o sympatyę dla Niemiec stara, bo jeźli się naokoło siebie obejrzy, to podobno nie znajdzie żadnego, któryby się z nią dla nich oświadczał.

Podobnie jak organ demokratyczny berliński, pisze i kolega jego wrocławski *Breslauer Ztg*, ilekroć usta o Polsce otworzy. Mianowicie korespondent tego dziennika warszawski odznacza się tego rodzaju artykułami. Tym ludziom nic tak nie gryzie serca, jak każdy objaw uczucia religijnego. Nie rozumieją już wcale żywotności tegoż. Głowy jeszcze tylko noszą na karku, ale piersi wyschłych żaden już ogień, nawet miłość ojczyzny, rozegrzać nie może, bo i ta tylko w głowie ma miejsce.

Paryż 19 września.

Nie skończyła się jeszcze polemika wywołana przez broszurę hr. Montalemberta „Naród w żałobie“. Odpierając zaczepki wymierzone przeciw rządowi cesarskiemu, *Constitutionnel* zarzucił autorowi zmienność opinii, namiętność sądu, chytrość i złośliwość. Uniesiony na hr. Montalemberta, dziennik ten osądził może zbyt surowo to co się stało w Łęczycy. Trzeba nam rzeczywistości a nie zgiełku, trzeba reform a nie hałasu, ale nie należy sądzić o tem co się robi w Polsce według depeszy *Norda*. *Opinion Nationale* ogłosiła dwa artykuły o broszurze hr. Montalemberta i ogłosi jeszcze inne. Dowodzi ona, że polityka autora nie jest francuzką i że nie jest polską. Według *Opinion Nationale* hr. Montalembert daje złe rady Polsce. Donoszę o tem tylko jako korespondent z Paryża. Kraj wyda sam wyrok tak o broszurze hr. Montalemberta jak o jego krytykach i poprowadzi się według polityki narodowej. Przybył tu z Rzymu przez Marsylią włościanin Feliks Boruń zwany Gołąb, o którego pielgrzymce donoszono jako o wypadku politycznym. Wraca on do kraju.

Wszystkie dzienniki francuzkie, mianowicie *Presse, Patrie* i *Opinion Nationale*, chwalą Królestwo, że bierze udział w wyborach. Tylko czynność wzmacnia a nieczynność zabija.

Wyświecenie zrobione przez *Constitutionnela* polityki francuzkiej we Włoszech uciszyło walkę prowadzoną o Rzym i Neapol. Każdy uczuł, że przyjmując zasadę nieinterwencyi, która jest korzystną dla Włoch, Francya nie może pomagać Włochom w Neapolu i że powinna ograniczać się na przeszkodzeniu wysyłaniu posiłków z Rzymu. W skutku przedstawień zrobionych z tytułu nieinterwencyi, flota angielska oddaliła się powtórnie od Neapolu, ale nie wiadomo czy jeszcze nie wróci. Anglia nie lubi zawierać się w czystej zasadzie i jak niegdyś w Hiszpanii, lubi ona interwencyą w nieinterwencyi, kiedy tego jej interes wymaga. Podania o pacyfikacyi Neapolu były przesadzone. Powstańcy jeszcze się trzymają i wzmocnił ich oddział karlistów czyli legitymistów hiszpańskich, dowodzony przez byłego podkomendnego jenerała Kabrery. Oddział ten liczący sto ludzi, był wysłany z Marsylii przez komitet legitymistowski. Jenerał Cialdini musi tam pacyfikacyi dokonać i to bez otrzymania dla Włoch Rzymu. W tych dniach był u niego jenerał Montebello, wracając ze Stambułu. Margrabia Cadore przybył z żoną z Rzymu do Paryża i zapewne już do niego nie wróci. W Rzymie pozostaje sam książę Grammont, dopóki go niezastąpi margrabia Lavalette. Pan Benedetti, bawiący obecnie w Paryżu, odjedzie do Turynu dopiero w początkach października. Widuje się z nim często kawaler Nigra. Pan Ponjade wyjechał wczoraj do Florencyi.

Baron Ricasoli trzyma jeszcze tymczasowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Jak dotąd, Anglia przemaga w Turynie. Na wszystkich punktach Francya znajduje ciężkie trudności i znajduje na przeciw siebie Anglię. Znawcy cenią wysoko biegłość walki pokojowej jaką prowadzi dyplomacya angielska z takim mocarzem jak Napoleon III. Minęły pozory śmielszej polityki ze strony Francyi, a zatem wojny. Zima przeminie w pokoju, ale Garibaldi pozostanie we Włoszech, gotowy na usługi ojczyzny.

Jest tu pan Bernstorf były ambasador pruski w Londynie, wracający z Anglii. Jutro on wyjeżdża. Król pruski przybędzie dnia 6go października do Compiègne i zabawi tam tylko dzień jeden.

Związanie się z Anglią paraliżuje politykę włoską w Turcyi, szczególniej w Czarnogórze. Mniemają, że na tym punkcie Włochy postępują niepodlegle, ale trudno w to uwierzyć. Anglia jest zbyt czujną, ma zbyt wiele ajentów i ma tę samą politykę co Austrya. Włochy muszą poprzestać na tem co przestały. Rządowe dzienniki francuzkie zwalają wojnę czarnogórską na konsula rosyjskiego (Pawłowicza) i zapewniają, że Francya doradzała umiarkowanie tak Turcyi jak Czarnogórze, *Constitutionnel* zapewnia, że Francya zalecała obu stronom politykę pojednawczą i układy. Nie wiadomo jak się powiedzie Turkom. Zapewniają, że Czanogóra ma broń i amunicyę. Margrabia Moustier nie wyjedzie tak prędko do Słambułu. Jest obecnie na wsi.

Giełda londyńska pragnęłaby, aby Anglia i Francya zrobiły interwencyę w Meksyku. Jak dotąd Francya nie przychyla się do tego i chciałaby, aby interwencyę zrobiła sama Hiszpania. Francya popiera wszystkie interesa Hiszpanii, a odbiera w zamian nieprzyjemności. Z powodu Rzymu i Neapolu, stosunki między dwoma dworami są cierpkie. Widzenie się dwóch koron nie nastąpi i tego roku.

Cesarstwo są jeszcze w Biarritz. W tych dniach Cesarz inaugurował kościół zbudowany jego kosztem w wiosce Solferino, założonej wśród piasków Landowskich. Cesarstwo wrócą do St. Cloud w końcu miesiąca. Do obozu się nie udadzą. Obóz został już zwinięty. Tuileryjski pawilon noszący nazwisko Flory jest na pół rozwalony. Walenie przeciągnie się przez całą zimę. Dopiero na wiosnę zacznie się przebudowanie. Skończono przerobienie parteru ogrodu tuileryjskiego. Zmiana pokazuje się korzystną i przyczynia się do ozdoby ogrodu. Kończy się na terasie idącym koło ulicy Rivoli budowa „Jeu de paume“. Budowa ta szkodzi harmonii linii, bo jej nie zakrywają zupełnie kasztany. Pani Howard mieszka z mężem w Beauregard koło Saint Cloud. Jest to wspaniałe wiejskie mieszkanie, które kosztowało miliony. Odwiedza ona często w willi Montretout pana Mocquarda, sekretarza cesarskiego i słabego na podagrę.

Wyszła broszura „Nieprzyjaciel,“ ale zaraz została przyaresztowana.

I tego roku rady departamentowe skończyły się cicho, mimo szumnych zapowiadań dzienników legitymistowskich. Rady spełniły obowiązek kontroli i wynurzyły nowe życzenia, ale na tem poprzestały. W ministeryum i w prefekturach hr. Persigny nie używa jeszcze ustalonej opinii administratora. Jest on wznowicielem, ale w każdej zmianie pokazuje się jeszcze amatorem, a amatorstwo jest plagą wszędzie, a mianowicie w tak wyrobionej i uczonej administracyi jak francuzka. Raporta prefektów ustaliły zdanie o tegorocznych żniwach. Są one niedostateczne i trzeba kupować zboże zagranicą. Cena chleba została podniesioną. Traci na tem system kompensaty to jest tak zwana kasa piekarska. Kasa ta nie skończyła jeszcze likwidacyi ostatniego nieurodzaju. System kompensaty zdaje się więc niewykonalnym, ale się zapewne utrzyma, bo na nim zyskują klasy pracujące. Stratę systemu pokryje municypalność, to jest wszyscy.

Paryż 19 września.

B. Czekamy na powrót Cesarstwa w nadziei ożywienia kroniki politycznéj, niemiłosiernie brakiem nowości otrętwiałéj. Ciekawość publiczna stagnacyą zniecierpliwiona szuka po dziennikach tyle razy zaprzeczanych a zawsze tytułu półurzędowych używających, jakiéj oznaki, jakiego odgłosu, któryby światło na pole domniemań rzucił. Ale pomimo sporu *Constitutionnela* z *Patrie* i zupełnéj tego ostatniego dziennika w kwestyi włoskiéj porażki niepotrafię zaręczyć, czy pierwszy, to jest *Constitutionnel* w zupełności myśl rządową oddał. Zajmują się tą kwestyą krajowe i zagraniczne dzienniki każdy na swój sposób, bo czują, że opinia publiczna domaga się nakoniec załatwienia kwestyi zanadto przedłużającéj się. Nie idzie już o samą kwestyę Rzymu, ale o szczere i otwarte w tym porządku rzeczy rządu francuskiego orzeczenie. Przybycie p. Persigny miało być powodem ukazania się artykułu *Constitutionnela.* Minister spraw wewnętrznych sprzyja Włochom i nie tai się z opinią o władzy doczesnéj Papieża. Nie jest to jednak takie załatwienie, któreby kogokolwiek zaspokoiło. Jedni więc naglą a drudzy narzekają. W tém kole już blisko od roku kręci się całe zadanie uważane ze stanowiska miejscowego. Przybycie króla pruskiego można już teraz uważać za rzecz niewątpliwą. Spotkanie nastąpi w Compiègne. Może być, że w skutek ustnych porozumień związek handlowy z Zollvereinem tak opieszale dyskutowany stanie się przynajmniéj częściowo czynem dokonanym. Rząd cesarski obstaje ażeby zostały przyjęte te przynajmniéj punkta, na które się już zgodzono zostawiając resztę późniejszym układom. Niewiadomo czy całość da się rozdzielić, w każdym razie dowodzi to wytrwałéj ze strony Cesarza Napoleona dążności zespolenia węzłami interesu pogranicznych dzielnic. Traktat z włoskim państwem bliski jest podpisu. Już dzienniki uprzedzając donoszą główniejsze stypulacye, które przyszłość zupełnéj wolności handlowéj mają zawsze na celu. Jeżeli Opatrzność dozwoli Napoleonowi III cokolwiek przydłuższego panowania, dokona on dzieła, które aczkolwiek interesów tylko zdaje się materyalnych dotyczyć, bez zaprzeczenia wyższą ma przyszłość i nieobliczone w porządku politycznym i moralnym sprowadzi następstwa. Wolność handlowa będzie wstępem i najgłówniejszym czynnikiem pacyfikacyi europejskiéj.

Jenerał Garibaldi niewątpliwie dowództwa wojsk Stanów Zjednoczonych północnych odmówił. Amerykanie źle na tém nie wyjdą a odmawiający jeszcze lepiéj. Nigdy cudzoziemca niepowinny kusić w obcym kraju naczelne dowództwa. Jenerał Montebello w powrocie ze Stambułu zatrzymał się w Neapolu. Jenerał Cialdini odwiedził go, nie wnoszę, ażeby w tém spotkaniu było coś ważniejszego nad prostą uprzejmą gościnność.

Do poprzednich moich doniesień o zbiorach dodać winienem, że we Francyi zapasy tegoroczne więcéj ujemnie niż dodatnie objawiają się. Spekulanci rozbiegli się szukając zboża. Chleb zdrożał, a ostatnie posusze trawy i pastwiska zupełnie zniszczyły. Może ta okoliczność przysporzy północy kruszcu, którego zdaje się potrzebować.

Zniżenie niepraktykowane eskonta rubli daje się we znaki tym wszystkim, którzy jakąkolwiek finansową styczność z północną częścią Europy mają.

Marszałek Mac-Mahon ma reprezentować Cesarza na koronacyi króla pruskiego. Jestto wybór, jak mówią, w skutek życzenia króla Wilhelma Igo uczyniony.

Nigdy Paryż nie był tak pusty pod względem dworskim jak w tych czasach. Nikogo z familii cesarskiéj nawet w okolicach Paryża niema. Kiężna Matylda gości nad brzegami jeziora Como. Książę Napoleon spodziewany wkrótce z powrotem.

Ciekawa w pierwszych dniach października odbędzie się walka o godność W. Mistrza lóż wolnomularskich. Murata bracia niechcą, księcia Napoleona rząd niechętnieby widział wybranego, a dwaj kandydaci hr. Persigny i p. Rotszyld trzymani są w rezerwie. Ciekawy rezultat wyboru.

Rzym 12 września.

Niedawno był tu ktoś z kraju, co usiłował Ojcu świętemu i kardynałowi Antonellemu przedstawić narodowe demonstracye w Polsce w jak najczarniejszych kolorach i co oskarżył sprawy nasze, a mianowicie *Boże coś Polskę* o to, iż są niezgodne z duchem katolickim, z czego wynikało naturalne następstwo, iż zabronić je trzeba. Powaga téj osoby mogła była wpłynąć stanowczo na obrót rzeczy i nieskończenie nam zaszkodzić, ale dzięki Bogu inaczej się stało. Chociaż polskie usta tego zapewne skrytego posłannika rządu rosyjskiego przeciw Polsce bluźniły i usprawiedliwiały bezwarunkowo kroki rządowe, Papież postanowienia nie zmienił; pomimo sprawozdań prawdą na pozór tchnących, pomimo podanych sobie na piśmie nieprzychylnych przekładów naszych hymnów, pomimo wreszcie głośnego imienia oskarzyciela, wstrzymał się z wyrokiem i bezstronniejszych objaśnień zażądał, które go całkiem upokoiły i o złej chęci donosiciela przekonały. Oskarżyciel odjechał nic dla nikogo i nic dla siebie nie wyrobiwszy lubo się jakichś godności spodziewał.

Artykuły *Patrie* i *Constitutionnela* przeciw nocie barona Ricasoli, wielkie tutaj sprawiły wrażenie; *Giornale di Roma* natychmiast je ogłosił. W dziennikach włoskich, dziś rano tutaj otrzymanych, prawdziwą wywołują one burzę; począwszy od ministeryalnej *Opinione* i od Florenckiej *Natione*, aż do organów garibaldowskich i mazinistowskich, wszystkie się one oburzają na *Constitutionnela*, nazywając swego dawnego kolegę wiarołomcą i pomawiając go o brak zasad. Pomimo atoli wrzekoméj obojętności wielkie pomieszanie w ich szykach panuje. Niektóre uciekają się otwarcie do Garibaldego, błagając go by mocą swego niezwyciężonego miecza, zmienił taki stan rzeczy i niecierpliwe tłumy, nie zważając na wahanie się ani na oręż Francyi, wprost na Kapitol prowadził. Demokracya neapolitańska pisze: „Wczoraj o Jenerale! wśród radości, upojenia, zapału ludu całego krążącego pod chorągwiami włoskiemi, jeden wyraz dawał się czytać wypisany tak dobrze na chorągwiach jak i w oczach wszystkich, wyraz przeznaczenia w losach Italii, wyraz mieszczący w sobie całą historyę jéj cierpień, wyraz, który może się stać dla ciebie wieńcem chwały, wynieść cię dwukrotnie nad Cezarów i nad Scypionów, a wyrazem tym jest.... Rzym!... Czarodziejskie słowo wymknęło mi się z pod pióra!... Pojmuję ofiary, przeszkody, trudności, jakie przedstawia; ale czyliż to ma być o Jenerale! pierwszy gordyjski węzeł dla twego miecza? Naród który w tobie ufność pokłada ma prawo do odpowiedzi z twej strony.“ Garibaldi, o ile wiem, nie odpowiedział jednak dotąd, a o wyprawie przeciw Rzymowi nie słychać już od dni kilku. Pomimo to stronnicy Wiktora Emanuela nie przestają oczekiwać wojsk piemonckich coraz to na inny termin, który bywa z góry naznaczony, lecz który mija zawsze żadnej nie przyniósłszy zmiany. Powiadają oni, iż Napoleon przed ostatecznem rozwiązaniem kwestyi rzymskiej, która wenecką wywoła, chce zapewnić neutralność króla Pruskiego i że po rozmowie obu monarchów w Compiègne losy wiecznego miasta rozstrzygną się stanowczo. *Lombardia* opróżnienie Rzymu na październik zapowiada; *Gazeta Parmeńska* zaś utrzymuje, że margr. Lavalette, mianowany został posłem w Rzymie nie przy Ojcu świętym, lecz przy królu Włoskim, i że przybywa tu czekać na Wiktora Emanuela; posłannictwo zaś pana Benedetti zdaniem tejże gazety, byłoby tylko tymczasowem i dla oka ludzkiego. Nie przywięzując wielkiej wartości do tych politycznych gawęd zdaje mi się raczej, iż kwestya rzymska jak miesiąc wstępuje w peryodyczną swoją kwadrę, w kwadrę układów i rokowań: list bar. Ricasoli przytoczony przezemnie jasno to przecie zwiastował. Już *Temps* donosi, iż gabinet turyński ma wkrótce ogłosić nowe propozycye, jakie zamierza uczynić Papieżowi. Podobno, że Francya także krok jakiś w tych dniach uczyniła.

Szlachta neapolitańska bawiąca w Paryżu, ogłosiła protestacyę przeciw okólnikowi p. Ricasoli podpisaną przez 132 osób tytułowanych. Szlachta neapolitańska znajdująca się w Rzymie, uczynić to samo zamyśla.

Niemasz dziś wątpliwości, iż dziełko: *Cesarz Rzym i król Włoski*, którego *Monitor* się wyparł, miało pochodzenie włoskie i że osnowa jego skreśloną została, jeśli nie przez samego barona Ricasoli, tedy przez osobę w ścisłych stosunkach z nim zostającą. Okólnik i broszura doczekały się jednakowego fiasco.

Minister łaski i sprawiedliwości w Turynie, ma wydać inny okólnik, w którym wykaże udział duchowieństwa we wszystkich zamieszaniach Półwyspu, dowiedzie, iż na karę zasłużyło i zapowie nowe prawa przeciwko niemu. *Pungolo* medyolański, tudzież inne dzienniki, przyjmują tymczasem na siebie rolę publicznych donosicieli na księży, ogłaszając np. iż do takiego a takiego domu, o nocnych godzinach, schodzą się cichaczem księża w płaszcze obwinięci, a których mina, chód i spojrzenie dostatecznie dowodzą, iż spiskują. Doniesienia takie kompromitują najniewinniejszych.

Kraków d. 23 września. Z powodu nałożonych przez c. k. Dyrekcyę policyi kar pieniężnych i aresztu na kupców, którzy w dniach 12 sierpnia i 2 września zamknęli sklepy podczas nabożeństwa na pamiątkę Unii Litwy z Polską, tudzież nabożeństwa żałobnego za poległych w Wilnie, p. Abraham Gumplowicz w zastępstwie prezesa p. Kirchmajera i wiceprezesa hr. Adama Potockiego zwołał izbę handlowo-przemysłową na posiedzenie w d. 12 b. m. i na wniosek jego uchwalono zanieść podanie do Ministeryum handlu, które tu z orginału niemieckiego dajemy jak następuje:

Wys. c. k. Ministeryum!

Stan kupiecki w Krakowie stał się w ostatnich czasach przedmiotem szczególnych zagrożeń ze strony tutejszéj c. k. Dyrekcyi Policyi. Mieszkańcy Galicyi i miasta Krakowa zachęceni przyznaniami poczynionemi w najwyższym dyplomie z dnia 20 paźdź. r. z. ludom pod berłem JCKApMości żyjącym, mniemali, iż nie potrzebują się wstrzymać od obchodzenia obrzędów narodowych zwykłych w innych ziemiach polskich. W skutku tego mieszkańcy Krakowa brali udział w wielu pomienionych uroczystościach bądź historycznego bądź religijnego znaczenia, przyczem podczas nabożeństw z tego powodu odbywanych sklepy tutejsze kupieckie pozostały zamknięte. C. k. Dyrekcya Policyi, mianowicie z powodu zamknięcia sklepów podczas nabożeństw w kościele maryackim w d. 12 sierpnia i 2 b. m. pociągnęła do odpowiedzialności wszystkich właścicieli sklepów pozamykanych, i nałożyła na nich kary pieniężne, jakoby z tytułu stania się winnymi karygodnéj demonstracyi w myśl rozporządzenia cesarskiego z d. 20 kwietnia 1854 (§. 11). Gdy zaś tym razem niemal wszystkie sklepy kupieckie były zamknięte, a zatem prawie na wszystkich tutejszych kupców nałożone zostały kary pieniężne, które ze względu na tutejsze stosunki pieniężne, bynajmniéj nie mogą być nazwane niskiemi, przeto podpisana Izba handlowo-przemysłowa widzi się spowodowaną ze względu na wynikłą stąd znaczną dla handlu miasta Krakowa szkodę, upraszać wys. c. k. Ministeryum w imieniu tutejszego stanu kupieckiego, aby wys. c. k. Ministeryum porozumiawszy się w téj mierze z właściwemi c. k. władzami, raczyło wyjednać zniesienie pomienionych kar na kupców krakowskich z tego powodu już nałożonych, a nadto zachowanie ich w podobnych na przyszłość okolicznościach od zagrożeń c. k. Dyrekcyi policyi. Podpisana Izba popiera to przedstawienie swoje następującemi pobudkami:

I. Kupcy krakowscy nie mogą się poczytywać za odrębną frakcyę narodowości, lecz owszem uważają się za należących do narodowości polskiéj, z którą przeznaczeni są obcować i żyć wśród niéj w każdym razie. Cierpienia i radości narodu polskiego są przeto również wspólnemi krakowskiemu stanowi kupieckiemu, a tak jak mu obojętną być nie może sympatya polskiéj publiczności, tak również nie może się on usuwać od współudziału w uczuciach, jakie publiczność tę przejmują. Jeżeli przeto tutejsza publiczność polska uważa za stósowne uczcić jaki dzień radości lub żałoby, który się takim być okaże dla zasady narodowości skupiającéj rodzimą indywidualność polską; to naturalnie, że i kupcy krakowscy muszą ten dzień także obchodzić, gdyż jak powiedziano, nie mogą i nie chcą ani tworzyć partyi narodowéj dla siebie, lecz owszem poczytują się za latorośl jednéj i téj samej narodowości co i publiczność. Zamknięcie przeto sklepów podczas obchodzenia jednéj lub drugiéj uroczystości narodowéj jest prostą konsekwencyą solidarności, łączącéj tutejszy stan kupiecki z krakowską publicznością polską w jednéj wspólnéj całości; ale nie żadnym przez się odrębnie istniejącym aktem demonstracyjnym. Kupcy przeto sami jedni nie mogą być pociągani do odpowiedzialności i karani za zamknięcie swoich sklepów, chybaby chciano całą tutejszą publiczność polską karać za obchody narodowe historyczne lub religijne, a wtedy słusznie i tutejsi kupcy musieliby tę karę podzielać; tak jednak nierozciągnięto dotychczas kary.

II. C. k. Dyrekcya policyi powołuje się wprawdzie z okazyi nałożenia tych kar na tutejszych kupców, na przepis § 11go rozporządzenia cesarskiego z d. 20 kwietnia 1854, który mówi: że *wszelki czyn demonstracyjny, któryby wyrażał niechęć ku rządowi, lub lekceważenie jego rozporządzeń, ma być karany.* Gdy jednak nabożeństwo odbyte w kościele P. Maryi i zamknięcie podczas takowego sklepów w d. 12 sierpnia r. b. poświęcone było tylko pamiątce świetnego dla polskiéj narodowości zdarzenia w epoce dawno ubiegłéj; zaś nabożeństwo i zamknięcie sklepów w d. 2 b. m. odnosiło się jedynie do obchodu żałobnego za poległych niedawno w Wilnie Polaków; przeto niepodobna wnosić, w czemby pomienione nabożeństwo i odnośnie do niego zamknięcie sklepów mogło być poczytane w ogóle za czyn demonstracyjny. Przypuściwszy jednak i taki przypadek, iżby pomienione zdarzenie opierało się na akcie demonstracyjnym, czemu zresztą zaprzeczyć należy, to z pewnością nie zamierzono przezeń wymierzyć demonstracyi przeciw c. k. rządowi austryackiemu. Nic jednak w pomienionym § 11 przytoczonego rozporządzenia cesarskiego nie stoi, aby demonstracya uskuteczniona *nie przeciw c. k. rządowi,* (zwłaszcza, gdy takową stanowi tylko nabożeństwo kościelne) miała być karygodną. Niesłusznie przeto kupcy tutejsi ukarani byli za zamknięcie sklepów podczas nabożeństwa w d. 2 b. m.; zwłaszcza gdy *po pierwsze:* nie poczuwają się oni do winy jakiegobądź w ogóle czynu demonstracyjnego; *a powtóre:* że owemu nabożeństwu, które w obu tych przypadkach (tak jak w połączonem z niem zamknięciu sklepów) które tutejsza c. k. Dyrekcya Policyi tłumaczyła jako demonstracyę, bynajmniéj nie można przypisać cechy *czynu demonstracyjnego, któryby wyrażał niechęć ku rządowi, lub lekceważenie jego rozporządzeń.* Z tych powodów podpisana Izba handlowo-przemysłowa ma zaszczyt upraszać Wys. c. k. Ministeryum, aby porozumiawszy się z dotyczącemi c. k. Ministeryami, najuprzejmiéj zechciało bronić tutejszy stan kupiecki na przyszłość od zagrożeń c. k. Dyrekcyi Policyi z podobnych powodów, i wyjednało zniesienie rozciągniętych na członków jego kar pieniężnych za wzmiankowane zamknięcie sklepów, jako krok dotkliwy dla tutejszego handlu i niezasłużenie go spotykający.

Kraków 16 września 1861.

JCK. Ap. Mość nadał Dr Teodozemu Polańskiemu adwokatowi we Lwowie, jako kawalerowi orderu Korony żelaznéj 3éj klasy, stósownie do statutów tego orderu, tytuł szlachecki z przydomkiem „z Polan“.

Lwów 19 września. C. k. rząd austryacki ułożył się z rządem król. pruskim, że odtąd nie ma być żądane nawzajem wizum poselskie do wydanych podług przepisu paszportów osób podróżujących w państwach austryackich i pruskich nawet wtedy, gdy przejeżdżają przez siedzibę poselstwa.

Zaczem mają być przypuszczani do Austryi podróżni prusscy na mocy swoich urzędowych paszportów, i nie potrzeba żądać od nich wizum poselstwa austryackiego, chociażby w ciągu swej podróży przejeżdżali przez siedzibę takiego poselstwa.

Wiedeń 22 września. Jutro odbędzie się posiedzenie Izby wyższéj w Radzie państwa, gdzie przyjdą na stół uchwalone już w Izbie deputowanych projekta do ustaw o postępowaniu ugodnem w upadłościach, tudzież o nietykalności i nieodpowiedzialności deputowanych; ten ostatni przedmiot już po raz drugi, z powodu zmian wzajemnych przez obie Izby w téj ustawie poczynionych. Posiedzenie Izby niższéj odłożonem było do wtorku, z powodu nowego wniosku hr. Rotkircha, wniesionego w dniu 20 b. m., nad którym komisya gminna miała obradować. Wniosek ten brzmi:

„Wys. Izba zechce uchwalić, aby po tytule ustawy, a przed art. 1ym, następujący zamieścić artykuł:

„Konstytucya gminna obejmuje gminy niższego i wyższego rzędu. Prawodawstwo krajowe oznaczy, — czy i w jaki sposób życie gminne ma być w kraju rozłożone między gminy niższego i wyższego rzędu; — jakie istnieją rodzaje gmin obu rzędów albo też mają być utworzone przez połączenie wielu gmin; — jak podzielony ma być między nie zakres działania gminnego, — następnie jak ma być urządzony stosunek gmin różnego rzędu do siebie pod względem podległości, nadzoru i powołania, tudzież stosunek tychże gmin do sejmu, a odnośnie i do wydziału krajowego. Na przypadek jednak połączenia wielu gmin w jedną gminę wspólną, ma obowiązywać zasada, że każdéj gminie istniejącéj jako samoistna korporacya, służy wolny zarząd majątku własnego, tudzież spraw odnoszących się do związku gminnego i zawiadowstwo niższéj policyi miejscowéj w granicach zakreślonych przez ustawy krajowe.“

Wniosek ten, jak utrzymują dzisiejsze dzienniki odrzucony został przez komisyę; za przyjęciem jego głosowali tylko polscy członkowie komisyi Dietl i Helcel.

— N. Pan zamianował margrabiego Franciszka Polesini, właściciela dóbr i podestę (burmistrza) w Parenzo, starostą krajowym margrabstwa Istryjskiego, a właściciela dóbr i Dra med. Zadro, zastępcą jego.

— Słychać, że tymczasowy zarząd nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej objął radzca dworu Kőrös. Deputacya Siedmiogrodzian bawiących w Wiedniu była u bar. Kemeny, wyrażając mu swoje uczucia przychylne.

— Król Otto Grecki wraca dzisiaj do Aten. Przyśpieszył on wyjazd swój z powodu wiadomej depeszy telegraficznej o zamachu na życie królowej.

— Telegram z Zagrzebia z d. 21 b. m. podaje treść obrad sejmowych z tegoż dnia jak następuje: Dykasterya nadworna zawiadamia Izbę, że N. Pan na prośbę sejmu upoważnia takowy do zamianowania protomedyka i jego zastępcy dla Chorwacyi i Słowenii i umieszczenia tych posad na funduszu krajowym. Z powodu podania komitatu Wirowityckiego, ażeby sejm mógł poprzeć u N. Pana życzenia Serbów, a szczególniej co do przywrócenia wojewódstwa Serbskiego, uchwalono po żwawych rozprawach wyznaczyć umyślną komisyę do dania nad tym przedmiotem opinii. (Województwo Serbskie wraz z Banatem Temeskim połączone napowrót zostało z Węgrami za wolą cesarską, a teraz znowu utrzymują, że ma ono oddzielny stanowić kraj koronny. P. Red. Cz.) Na porządku dziennym były rozprawy nad szkołami dla ludu. Co się tyczy miast Fiume (Rjeki) i Buccari (Bakru) uchwalono wyjątkowo, ażeby w dwóch szkołach elementarnych w Fiume nauki były wykładane w połowie po chorwacku a w połowie po włosku, zaś w Buccari język włoski ma być przedmiotem obowiązkowym. Z powodu uwiadomienia komitetu wyznaczonego do zredagowania adresu, iż tenże adres jest wygotowany, postanowiono odbyć nazajutrz tajne posiedzenie sejmowe.

— *Mowa dep. Dr. Dietla na posiedzeniu Izby niższej w d. 20 b. m. (z sprawozdań stenograficznych).*

Widzę we wniosku p. hr. Rothkircha konsekwentne zaóstsowanie zasady, a to zasady wypowiedzianej równie w przedłożeniu rządowym, jak w sprawozdaniu wydziału, że tu w Izbie ustawa gminna nie może być ułożoną, lecz tylko zasadnicze warunki ustawy gminny postanowione być winny, i że sejmom krajowym zostawić należy przeprowadzenie według tych zasadniczych warunków dalszej budowy gminy, jak tego właściwe stosunki rozmaitych królestw i krajów wymagają.

I rzeczywiście jeżeli wolna organizacya gminna nie ma pozostać teoryą, to się powinny żyjące czynniki gminy krajowej przez odpowiedni rozdział tychże wykształcić. Temi żyjącemi czynnikami są istniejące obecnie, nietykalne gromady miejscowe z swoją wiekową łącznością, z swojem odgraniczeniem, z swemi rodzinnemi instytucyami i zwyczajami. Przy ustanowieniu ustawy gminnej nie może przeto iść o to aby pojedyncze gromady tworzyć lub przeobrażać, gdyż już od niepamiętnych czasów są utworzone i ukonstutnowały się zanim jakiemukolwiek prawodawcy przyszło do głowy wydać ordynacyę gminną; według zdania mego o to tu tylko iść może, aby istniejące już gromady należycie rozczłonkować i w całość ująć, aby ztąd ścisłe ciało gminne powstało, któreby było w stanie obowiązków swych dopełnić i samoistność zachować.

Samoistność czyli autonomia pozostanie jednak tylko fikcyą, jeżeli gminy rozmaitych królestw i krajów z góry równokształtnie rozczłonkowane, i działanie samorządu wyłącznie gminie najniższego rzędu przyznane zostanie. Nie potrzebuje bowiem dowodu, że w rozmaitych królestwach i krajach, mianowicie w Galicyi, pojedyncze gminy szczególnie na wsi, nieposiadają tych materyalnych i intelektualnych środków, aby przyznane im funkcye w całej rozciągłości wykonywać mogły. Jakże np., gminy, którym dotąd niebyło danem, wznieść się do wysokiego stopnia wykształcenia umysłowego i politycznej dojrzałości, i które zaledwo posiadają środki własnego utrzymania, jakże gminy takie zajmować się mają urządzeniem szkół i zakładów dobroczynnych, nadzorem i wpływem na stan szkółek ludowych i tp.

Aby przewidziane trudności ominąć, równie przedłożenie rządowe, jak sprawozdanie wydziału wnosiły połączenie kilku gmin niższego rzędu, i na te przeniosły cały autonomiczny zakres działania. Chociaż zaprzeczyć niemożna, że takie połączenie gmin miejscowych dostarcza środków i sił, jakiemi pojedyncze gminy nierozrządzają, jednak z drugiej strony trudno nieuznać, że nawet tak połączone gminy nie zawsze będą w stanie odpowiedzieć przypadłemu sobie w udziale zadaniu. Mianowicie stanie się to w tych sprawach i rozporządzeniach, gdzie koniecznie o znaczne sumy lub o pewne wiadomości handlowe chodzi jak n. p. przy budowlach, w sprawach szkół i ubogich, przy pewnych politycznych lub jurydycznych funkcyach.

O ile więc jestem za tem, aby samoistny zakres działania gmin był rozszerzony, gdyż tylko wtedy o autonomii gminy mowa być może, to przecież stanowczo muszę przeciw temu wystąpić, aby ów zakres działania wyłącznie w gminie najniższego rzędu był zawarty, podczas gdy gminom wyższego rzędu dosyć bierna rola, kontrola nadzorcza, moc roztrzygania w razie odwoływania się jest przyznaną.

Według zdania mego przeto powinien autonomiczny zakres gminy na ciało gminne w jego włości, na gminy krajowe w ogóle, a nie na pojedyncze warstwy być przeniesionym. Autonomia jest bowiem prawem całej gminy, wspólnem dobrem wszystkich komunalnych korporacyj, a nie pojedynczych oddziałów. Jak korporacye te przypadający im zakres działania pomiędzy swych członków podzielić mają, aby przeznaczenia swego dopełniły, prawo swe utrzymały, trwałość swą zabezpieczyły, to można i należy jedynie korporacyom a mianowicie sejmom krajowym, bez wszelkiego ograniczenia przekazać. Gdyż cóżbyście panowie powiedzieli o organizmie, w którym istnieją wszelkie żywotne organa, lecz funkcye ich mylnie są podzielone, o organizmie, w którym znajduje się mózg, żołądek, serce i płuca, w którym atoli mózg ma oddychać, płuca myśleć, serce trawić a żołądek pulsować. Taka organizacya zaiste byłoby dezorganizacyą.

J. E. p. minister Lasser oświadczył się wczoraj stanowczo przeciw złożonej gminie i dla potwierdzenia swego zdania powoływał się częścią na rozdziały ustawy gminnej w r 1849, częścią na mnogie rekursa przeciw połączeniu gmin. Jeżeli cytaty w ogóle dowodem być mogą, pozwalam sobie odczytać wam następny wyjątek: „Przedłożona ustawa uznaje przeto istniejącą faktycznie gromadę jako najniższą jednostkę w rozdziale gmin.

„Nie wyklucza jednak związania lub połączenia kilku gmin w jedną gminę miejscową, jeżeli te przez położenie i stosunki naturalne ściśle z sobą połączone, albo nie są w stanie same znosić większych ciężarów, jakie koniecznie za sobą pociągnie samoistne stanowisko, własny zarząd sprawami, i w końcu załatwienie interesów przez rząd im przekazanych.

„Jeżeli podział na powiaty i obwody pozytywnie już istnieje, to polega on z jednej strony głównie na interesach kraju, które zawsze najszczególniejszy powód rozdziału stanowią, pociąga z drugiej strony to za sobą, że zespolenie interesów i wzajemnych stosunków następuje; mnogie i rozmaite zetknięcia, będące naturalnym wynikiem wspolnego przydzielenia do jednej i tej samej władzy administracyjnej, do jednego i tego samego sądu, zbliżają zwolna z sobą mie-

szkańców gminy, powiatu lub obwodu i z połączenia wypływającego pierwiastkowo z pozytywnych postanowień, rozwija się zwolna jeden, wspólny, naturalny związek, i dla tego ministeryum było zdania, aby powiaty i obwody jako gminy przyjąć i nadać im miejsce w stopniowaniu tychże.“

Dalekim jestem od uważania tych słów za stanowcze w naszej przyszłej organizacyi gminnej, to jednak jest pewnem, że przytoczenie to nie mówi przeciw złożeniu gmin.

Co się tyczy mnogich rekursów przeciw połączeniu gmin, to mniemam, że one przeciw z l a n i u się interesów gminnych są skierowane, a nie przeciw zjednoczeniu pod zastrzeżeniem utrzymania autonomii przypadającej każdej gminie.

Zarzucają wprawdzie, że punkt ciężkości autonomicznej powinien leżeć w najniższej gminie, gdyż gdyby przeniesiono go na gminy wyższego rzędu, natenczas przez to samo gminy niższego rzędu w tym samym stosunku pozbawione byłyby swej autonomii i powstałaby wielka centralistyczna gmina. Panowie, sądzę, że zarzuty te niemają podstawy, gdyż z jednej strony przyznany zostanie każdej gminie, a zatem i każdej gminie miejscowej zarząd swego majątku i spraw, które się odnoszą do związku gminnego, a następnie wykonywanie policyi z pewną miarą autonomii. Z drugiej strony niższe gminy w wyższych gminach byłyby reprezentowane.

Z jednolitych żywiołów, z wolnego wyboru na podstawie równouprawnienia powstała centralizacya, jest zewszechmiar również centralizacyą, lecz przyznacie mi panowie, że centralizacya ta zbyt daleką jest od tego, aby autonomię, samorząd gmin narażała, lecz je wzmacnia i ubezpiecza (brawo) przeciw wzmożeniu się owej centralizacyi, która z góry pochodzi i dotąd dojściu do skutku w obcej ordynacyi gminnej przeszkadzała. (brawo z prawicy) Niektórzy panowie deputowani powiedzieli, że w takiej wielkiej gminie rozwinie się biurokracya, którąby daleko szkodliwszą i niebezpieczniejszą była jak dotychczasowa, straszyli nawet zgrozą panowania komitatowego. Przyznaję, panowie, że mnie zarzut ten nie bardzo zadziwia, tem więcej, że pochodzi od deputowanych, którzy sami należą do biurokracyi. (śmiech z prawicy).

Sądzę, że po za tym zarzutem ukrytą jest zasada *beati possidentes* (głosy z prawicy: bardzo dobrze!). Pozwalam sobie uwagę tych panów na istniejące już gminy wielkie zwrócić, czy w tych gminach wielkich rzeczywiście tak szkodliwie rozwija się biórokracya i mniemam, że pod tym względem niepotrzebujemy iść dalej, lecz pozostać przy wielkiej gminie wiedeńskiej. Czyż się w wielkiej gminie wiedeńskiej od czasu kilkoletniego jej istnienia istotnie tak szkodliwa biórokracya rozwinęła, lub czy owszem stara biórokracya z jej skostniałemi i ścieśniającemi formami, nie została przez tę reprezentacyę gminną złamaną i zachwianą?

Przypatrzmy się tylko, jak wiedeńska Rada gminna sprawy swe pod tarczą jawności swobodnie rozbiera, urządza, kieruje i właśnie dla tego nadużycia biórokracyi usuwa (brawo z prawicy). I jakże się może biórokracya, panowanie urzędników w gminie rozwinąć, jeżeli się składa z wybranych przez gminę, odpowiedzialnych jej i przez nią odwołalnych urzędników. I gdyby się rzeczywiście taka rozkrzewiła biórokracya, byłoby to z dwojga złego jeszcze daleko mniejsze; gdyż w biórokracyi gminnej musiałoby przynajmniej to przekonanie wziąść górę, że urzędnicy dla gminy, a nie gmina dla urzędników istnieje (z prawej: brawo! bardzo dobrze!).

Z tych powodów sądzę panowie, że swobodne uorganizowanie gminy i jej zakresu działania, nie naraża autonomii gminy niższej i nie wywoła szkodliwej biurokracyi. Rozumie się samo przez się, że należy przyznać każdej gminie, a więc każdej gminie miejscowej pełne wykonanie jej autonomicznej działalności, o ile środki do tego posiada. Gdzie nie ma tego wypadku i gdzie nie wystarcza połączenie kilku gmin miejscowych, nie pozostaje zdaniem mojem nic innego, jak przenieść część tego zakresu działania na gminę wyższą.

Lokalizowanie, wyłączne lokalizowanie zakresu działania autonomicznego w najniższych gminach musiałoby widocznie przyjście do skutku wolnej ustawy gminnej udaremnić, a mianowicie w Galicyi. Galicya przeto znalazłaby się znowu w smutnem położeniu, iżby nie posiadała praktycznie wykonalnej, wolnej ustawy gminnej. Niechaj nie zarzucają jeżeli tak będzie, że brakuje żywiołów do utworzenia wolnej ustawy gminnej. Panowie, zarzut ten jest obosiecznem żelazem, które jednem ostrzem wolnej ustawie gminnej a drugiem wolnej konstytucyi państwa głowę odcina, gdyż gdzie nie ma zarodów wolnej organizacyi gminnej, tam niema zarodów wolnej konstytucyi państwa (brawo z prawicy), gdyż tej bez tamtej wyobrażać sobie nie można. Jest to panowie koń na którym dotąd szczęśliwie jeżdżono, lecz koń ten stanął nad przepaścią, której przesadzić nie może, przez przepaść tę prowadzi most, tojest wolna, silnie uorganizowana ustawa gminna. Mówią: dajcie nam materyał, a damy wam wolną ustawę gminną. My zaś mówimy: dajcie nam wolną ustawę gminną, a damy wam materyał (brawo z prawicy), gdyż materyał jest i znajdzie się, lecz trzeba go tam szukać gdzie jest i tak go spoić, aby całość tworzył. Wydział szedł jak się zdaje za ideą wolnego urządzenia gminy i jej zakresu działania, przekazawszy w ogóle gminie bez dalszego ograniczenia w artykułach V i VI określone funkcye. Tembardziej zadziwiać to musi, że w artykułach XVIII i XIX nie domaga się ścisłej różnicy i odgraniczenia zakresu działania gminy niższego rzędu i gminy wyższego rzędu. Mniemam, iż dowiodłem, że takie ograniczenie całkiem uniemożebnia przeprowadzenie wolnej ustawy, mianowicie w Galicyi, a przecież niemogło to być zamiarem wydziału. Widocznie przeto wydział w tej mierze poszedł za daleko i z ogólnego zasadniczego postanowienia, uczynił specyalne postanowienie, które nie do wszystkich królestw i krajów zastósować się da.

Panowie! niewątpię, że chcecie wolnej konstytucyi państwa, jeżeli więc chcecie wolnej konstytucyi państwa, musicie chcieć wolnej ustawy gminnej, gdyż wolna konstytucya państwa bez wolnej ustawy gminnej jest niemożebną.

Wolnej ustawy gminnej atoli wtedy tylko chcieć będziecie, jeżeli urządzenie gminy krajowej i jej zakresu działania, ustawom krajowym pozostawicie, dla tego pozwalam sobie polecić wam z pełnego przekonania przyjęcie wniosku przez hr. Rothkircha postawionego (brawo z prawicy).

— Koniec mowy hr. **A d a m a P o t o c k i e g o** z 18 b. m. w Radzie państwa, podany w numerze sobotnim *Czasu*, był niezrozumiały, jakkolwiek trzymaliśmy się ściśle stenografów. Otrzymujemy też z Wiednia doniesienie, że w ostatnim okresie tej mowy zaszły w stenografach ważne pomyłki, które niniejszem prostując, powtarzamy cały ten ustęp, tak jak był powiedziany:

„*Nie potrzeba też nam* nowej zachęty, aby całemi siłami działać na zbliżenie wszystkich stanów, na sprowadzenie zupełnej zgody w kraju, gdyż niezapomnieliśmy nigdy obowiązków, jakie na nas nasze stanowisko i gorąca miłość kraju rodzinnego wkłada. Jeżeli złemu gruntownie i od razu ma być zaradzonem, jeżeli w krótkim czasie wszelki ślad owych niesnasek ma zniknąć, dosyć jest kres położyć temu systematowi sztucznie utrzymywanego podniecania, tej otwarcie przyjętej dążności opierania się *na surowych zachceniach ludu*, a na to jeden jest tylko środek, aby smutnemi doświadczeniami nauczony rząd, spieszne zaprowadzenie silnej, samoistnej, na rzeczywistych stosunkach i gruntownie zbadanych potrzebach kraju opartej organizacyi gminnej, rzetelnie wykonał.“

Wyrazy naznaczone odmiennym drukiem, są pomyłkami w stenografach; dla jasności jednak cały ustęp powtórzyć wypadło. Przy tej sposobności prostujemy jedną pomyłkę drukarską w tejże mowie. W ustępie jej 3cim wierszu 7ym, zamiast: „zostawiony jest wybór pomiędzy całkiem wykształconem państwem policyjnem“, powinno być: „wybór pomiędzy równością w całkiem wykształconem“ itd.

Królestwo Polskie.

List z Wilna z 6go września zamieszczony w *Opinion nationale* z 14go września, o gwałtach i mordzie 18go sierpnia przez wojsko rosyjskie w Wilnie popełnionym, pisze w taki sam sposób jak korespondenci nasi w listach z Wilna z 18go i 23go sierpnia, zamieszczonych w dzienniku naszym z 30go sierpnia i 3go września, nadto podaje parę nowych szczegółów oraz nazwiska niektórych ciężko ranionych, w ustępie który tu dosłownie powtarzamy:

„Mordowano przy rogatkach Pohulanieckich, mordowano pa placu S. Ducha, mordowano przy kościele ś. Ignacego. Wszędzie na wszystkich ulicach uganiali się żołnierze z nastawionym bagnetem; wszędzie uderzano bez litości. W ostatniem miejscu które wymieniłem (przed kościołem ś̃go Ignacego) padło 10 osób śmiertelnie ranionych, a gdyby Bernardyni nie otworzyli byli w tėj chwili kościoła, w którym tłum mógł znaleść schronienie, nie wiadomo coby się stało. Żołnierze byli pijani wódką do tego stopnia, iż urzędnik rosyjski który był w tłumie wraz z swoją rodziną, naprożno wyjawił im swoje nazwisko i godność; był odepchnięty i zbity nielitościwie. Z radcą stanu z Petersburga, będącym wówczas w Wilnie, mimo orderów które pierś jego okrywały, postąpiono tak grubijańsko jak z Polakami.

„Nie znam wielu nazwisk tych którzy padli pod ciosami żołnierzy; lecz mam oto przed oczami spis blisko 40 osób ciężko ranionych. Oto ten spis:

„1) Sebastyan Weltz fabrykant kaloszów; 2) Józef Szesnowicz urzędnik w deputacyi szlacheckiej; 3) pani Orgelbrand żona księgarza; 4) Niewiadomski urzędnik trybunału cywilnego; 5) Piotr Horhorowicz muzyk z orkiestry teatralnej; 6) Sawicki prowizor z apteki Zeidlera; 7) pani Pietkiewicz żona właściciela dóbr; 8) Dobkiewicz urzędnik; 9) Woledkiewicz szewc; 10) Norbert stolarz; 11) Wierzbicki stolarz; 12) N. Francuz, urzędnik kolei żelaznej; 13) Kazimierz N. odźwierny z domu Platera; 14) Bonek; 15) pani Zabulińska; 16) Bocianowski; 17) Hanakowski; 18) Leon Kamiński; 19) Tomkiewicz; 20) pani Anna Witort; 21) Krzyżewicz; 22) Szudziewski; 23) pani Eufemia Kitkowicz; 24) Hornowski artysta muzyk; 25) N. Izraelita; 26) Ksiądz z zakonu Bernardynów; 27) Kulesza; 28) pani Antoszewska; 29) Hincz; 30) pani Karolina Rokicz; 31) pani Kremer; 32) Szemes artysta; 33) panna Abramowicz, córka pułkownika; 34) Abramowicz młody, syn pułkownika.

„Oto osoby które oskarżono, iż uderzyły na wojsko kamieniami; oskarżono, że przez swoją postawę wywołały mord. Dwadzieścia osób które mógłbym wymienić, znikło od dnia tego nieszczęśliwego; a ile mogło zniknąć obywateli których nazwiska nie są wiadome! ileż zniknąć mogło cudzoziemców! Jak możemy się dowiedzieć o losie tych nieszczęśliwych? Trupy zostały zakopane zaraz w nocy po mordzie, inne wrzucone do rzeki, a więzienia są pełne.“

Dodać tu musiemy, że ogłoszenie oberpolicmajstra wileńskiego Wasilewa nie mówiło o żadnym ranionym lub poległym, a ogłoszenie zamieszczone z rozkazu w dziennikach warszawskich twierdziło, iż trzy tylko osoby były lekko ranione uderzeniem kolbą. Przypomniawszy te ogłoszenia urzędowe rosyjskie obok powyższego listu, nic więcej niepotrzebujemy powiedzieć.

— Ukazał się wreszcie pierwszy owoc prac względem organizacyi szkół i zakładów oświecenia publicznego, jakiemi zajmuje się od kilku miesięcy Komisya Wyznań i Oświecenia, zamknąwszy szkoły jeszcze w miesiącu maju. Owocem tym jest ustawa nakazująca urządzić *Kursa przygotowawcze* do Szkoły Głównėj, która to Szkoła Główna ma zastępować uniwersytet. Kursa te w istocie są potrzebne aby uzdolnić do uczęszczania do Szkoły Głównėj czyli uniwersytetu, młodzież, która skończyła dotychczasowe gimnazya filogiczne lub realne niedostatecznie urządzone, w których wykład nauk był zaniedbany, według książek elementarnych często bardzo lichych i z umysłu, jak np. co się tycze historyi, fałszywych, a często przez nauczycieli zupełnie nieuzdolnionych wykładanych. Zresztą te kursa przygotowawcze mogą być dopełnieniem wykształcenia dla tej młodzieży która skończywszy dotychczasowe źle urządzone gimnazya, zmuszona swemi stosunkami majątkowemi lub rodzinnemi, nie będzie mogła uczęszczać do Szkoły Głównėj. Ustawę tę powtórzemy tutaj ograniczając się dzisiaj na tėj tylko uwadze, iż opłata wstępna 15 rs. jest za wysoka i przypomina rosyjski system ścieśniania sposobności kształcenia się i niedopuszczania młodzieży uboższej choć wysoko uzdolnionėj do szkól wyższych. Niema jeszcze oznaczonego terminu, kiedy będą otwarte te kursy przygotowawcze i ma go dopiero później naznaczyć Dyrektor Komisyi Oświecenia.

Oczekujemy z upragnieniem i ciekawością ustawy o Szkole Głównėj czyli uniwersytecie. Z nadzieją lub obawą wyglądamy jaki kierunek ta ustawa zamierza dać wykształceniu wyższemu, czy ogólnie organizacya zakładów naukowych odpowie tėj zasadzie, aby obok nauk specyalnych rozwijać w każdym uczącym się stronę moralną, istotę człowieczeństwa, aby **p r z e d e w s z y s t k i e m s t a r a ć s i ę r o z w i j a ć k a ż d e g o j a k o c z ł o w i e k a** a następnie dopiero robić z niego prawnika, lekarza, inżyniera, technika itd. Słowem spodziewamy się, że wykształcenie wyższe nie zaniedbując *specyalności* i nie rozlewając się w *encyklopedyzm*, będzie miało **h u m a n i t a r n y** kierunek, który jednak kierownicy oświaty w niektórych krajach skrzywiali w filologiczny, a sfałszowane klasyczne wykształcenie, zamiast duszy i istoty starożytnego świata, podawało tylko jego skorupę.

Ustawa ta brzmi:

„*Rada Administracyjna Królestwa.* Zważywszy, że młodzież która pokończyła nauki z dotychczasowych różnorodnych Zakładach Naukowych Królestwa, potrzebuje dopełnienia wiadomości, jakie wymagane będą przy wstępie jėj do mającėj się rozwinąć Szkoły Głównėj, na przedstawienie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kom. Rząd. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Urządzone będą w Warszawie w gmachu Instytutu Szlacheckiego, kursa przygotowawcze dla młodzieży mającėj wstąpić do Szkoły Głównėj.

Art. 2. W kursach przygotowawczych wykładane będą następujące nauki: *a*) Loika; *b*) Psychologia; *c*) Encyklopedya i Metodologia nauk akademickich; *d*) Język i literatura polska, oraz język i literatura rosyjska, ze względem na literaturę innych narzeczy słowiańskich; *e*) Język Łaciński; *f*) Język Grecki; *g*) Historya Powszechna w połączeniu z Jeografią; *h*) Jeometrya; *i*) Algebra; *k*) Trygonometrya; *l*) Fizyka; *ł*) Język Niemiecki, i Język Francuski.

Art. 3. Kursa przygotowawcze, jako przechodnie, ustanawiają się na rok jeden. Gdyby się okazała potrzeba dalszego ich trwania, Komisya Rząd. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. wejdzie z nowem przedstawieniem.

Art. 4. Tacy tylko kandydaci do kursów przygotowawczych przyjęci być mogą, którzy ukończyli z dobremi świadectwami Gimnazya Filologiczne; Gimnazyum Realne, lub przynajmniėj jego klasę VI, albo szkoły wyższe Realne w Kaliszu i Kielcach.

Art. 5. Opłata wstępna do kursów przygotowawczych naznacza się rsr. 15 za rok cały. Uczniowie kursów przygotowawczych, którzy przed ich zamknięciem, a po otwarciu Szkoły Głównėj zdołają zdać w niėj egzamin wstępny i do niėj przyjęci będą, dopłacą tyle, ile niedostawać będzie do opłaty rocznėj, jaka za wstęp do Szkoły Głównėj oznaczoną zostanie.

Art. 6. O terminie otwarcia i zamknięcia kursów przygotowawszych i o warunkach egzaminów wstępnych, Dyrektor Główny wyda stósowne rozporządzenie.

Art. 7. Zostawia się także Dyrektorowi Głównemu Komisyi Rządowėj Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wybór zwierzchnika kursów przygotowawczych, wyznaczenie mających wykładać w nich profesorów, określenie zakresu wyliczonych wyżėj przedmiotów, jak niemniėj ułożenie przepisów karności nad uczniami.

Art. 8. Wykonanie niniejszego ustanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Dyrektorowi Głównemu Komisyi Rządowėj Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca się.

Działo się w Warszawie d. 8 (20) września 1861 roku. — p. o. Namiestnik jenerał-adjutant, (podp.) hr. *Lambert.*— Dyrektor główny prezydujący w Komisyi Rząd. Wyznań Rel. i Ośw. Pub. (podp.) hr. *Wielopolski*, Margrabia Myszkowski. — Sekretarz stanu, (podp.) *J. Karnicki.*

— Wskazaliśmy już niejednokrotnie, iż w Królestwie Polskiem trwa ciągle stan wojenny, zaprowadzony ukazem cesarza Mikołaja z 23go kwietnia 1833 r. ukazem dotąd nieodwołanym, będącym jedyną ustawą w wykonanie wprowadzoną, do której inne albo się stosują, jak np. 62 § i niektóre inne przepisy kodeksu karnego rosyjskiego, w Królestwie Polskiem w 1847 r. zaprowadzonego; wszystkie zaś przeciwne mu, są w zawieszeniu lub mogą być w każdej chwili zawieszone. Wskazaliśmy dalej, iż istnienie tego ukazu i rozporządzeń odpowiednich stanowi wojennemu, przypomniane zostało niedawno, reskryptem Namiestnika Suchozaneta z dnia 9go lipca N. 773, oraz okólnikami przesłanemi przez gubernatorów do wszystkich naczelników powiatów, z których to okólników ustęp podaliśmy nawet w dzienniku naszym z 1go września. Otóż teraz wydano obwieszczenie urzędowe, będące nowym dowodem istnienia stanu wojennego. Jest to rozporządzenie Dyrektora Komisyi Sprawiedliwości do wszystkich Sądów karnych, w którym mówi o *śledztwach* tak zwanych *mieszanych, w których udział biorą władze wojskowe*. Wprawdzie mówi dalej o zachowaniu porządku sądowego, lecz owa wzmianka o śledztwach mieszanych która się w ogłoszenie wśliznęła, jest dostateczną. Ogłoszenie to brzmi:

„*Dyrektor Główny Prezydujący w Komisyi Rządowej Sprawiedliwości, do wszystkich Sądów kryminalnych.*— W celu postawienia Sądów na stanowisku im właściwem, Komisya Sprawiedliwości przez reskrypt z dnia 14 (26go) lipca r. b. Nr 14,517, wskazała Sądom karnym, jakie są ich obowiązki, prawem i rozporządzeniami władz wyższych określone, a mianowicie przy śledztwach tak zwanych mieszanych, w których władze wojskowe mają mieć udział, jak również, zaleciła im bezzwłoczne działanie we wszelkich zdarzeniach przestępstw, gdy wyprowadzenie śledztwa mieszanego do zwyczajnych Sądów należy.

„JW. p. o. Namiestnika Królestwa hr. Lambert, troskliwy zarówno o utrzymanie spokojności w kraju, jako i o zachowanie porządku sądowego i bezpieczeństwa osób, wydać raczył władzom wojskowym stósowne rozporządzenia.

„Tymczasem okazuje się, że nie wszystkie Sądy przejęte są ważnością swego powołania w okolicznościach obecnych, gdzie właśnie powinnyby jawnie dowieść, że czuwają nad porządkiem publicznym i bezpieczeństwem mieszkańców, oraz nad winnem poszanowaniem dla władz rządowych. Dla tego Dyrektor Główny Prezydujący widzi potrzebę, z powołaniem się na powyżej cytowane rozporządzenie, wezwać powtórnie Sądy karne, aby we wszystkich razach, gdy zajdą wydarzające się dzisiaj tak często, nieporządki lub nadużycia, a tembardziej, gdy ze strony władz wojskowych lub administracyjnych, sądy o rozwinięcie śledztw w tej mierze wezwane zostaną, mając na celu poszanowanie praw i sumiennie spełniając zaprzysiężone obowiązki, nie ociągały się dla jakich bądź względów i powodów, z dochodzeniem takowych nadużyć, ale owszem z energicznem i odwagą cywilną nacechowanem postępowaniem, zajmowały się śledzeniem wszelkich podobnych wykroczeń i bezstronną wymierzały sprawiedliwość. Tym bowiem tylko sposobem zapewnią powagę prawu i sądownictwu krajowemu. Reskrypt niniejszy Sąd kryminalny niezwłocznie poda do wiadomości podległym sobie Sądom karnym. — W Warszawie dnia 4 (16) września 1861 r. — Aleksander hr. *Wielopolski*, margrabia Myszkowski.

— W dziennikach warszawskich z 19 tm. ogłoszono program wyborów do Rady Miejskiej, mających się odbywać od 23 września do 15 paźdz. Wyborcy w Warszawie rozdzieleni na pietnaście Zgromadzeń Wyborczych, gdyż wyborcy niektórych cyrkułów, (jakich 12 liczy Warszawa) podzieleni są na dwa zgromadzenia wyborcze, mają kolejno w dnie wyznaczone zgromadzać się to w salach Ratuszu, to w salach Akademii medycznej, to w salach Instytutu szlacheckiego, i odbywać czynność wyborczą. Program, stósownie do ogólnej instrukcyi o wyborach, naznacza każdemu Zgromadzeniu wyborczemu dzień, miejsce, przewodniczącego i komisarza rządowego. Przytoczymy tu na przykład dwie pierwsze pozycye programu:

„Dnia 11 (23) i 12 (24) września. Zgromadzenie wyborcze Cyrkułu 1go w salach Ratusza.

„Przewodniczący, Prezydent miasta Radca Tajny Andrault. „Komisarz rządowy, Członek Senatu Rzeczywisty Radca Stanu Łącki, lub w zastępstwie, Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Namiestniku, Pęcherzewski. Przy wejściu dla sprawdzania tożsamości osób: Komisarz administracyjny cyrk. 1 i 2 Słupecki. Urzędnik Magistratu Lichtenstein.

„Zgromadzenie wyborcze cyrkułu 10go oddziału 1go w salach Akademii medycznej. Przewodniczący, Radny Magistratu Jeska. Komisarz rządowy, jenerał-major marg. Paulucci, lub w zastępstwie Członek Senatu rzeczywisty Radca Stanu Korzytcki. Przy wejściu dla sprawdzenia tożsamości osób: sekretarz cyrkułu 9 i 10go Rybaczek. — Urzędnik Magistratu Bouffat.“

Przytoczywszy ten przykład, dalsze pozycye programu opuszczamy, gdyż wszstkie jego pozycye mają tylko ważność miejscową. Dodamy jedynie, iż przewodniczącymi w innych Zgromadzeniach wyborczych mają być albo wyżej wymienieni albo Radzcy Magistratu Sliżewski i Mazurkiewicz, komisarzami zaś rządowemi albo jeden z wyżej wymienionych, albo też pułkownik Hauke.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. Dziś przed południem odbyło się w kościele archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi nabożeństwo dla ubłagania Wszechmocnego o zdrowie Metropolity Warszawskiego Arcybiskupa Fijałkowskiego, pod którego archidyecezyą dyecezya krakowska zostaje. Kościół przestronny napełniony był aż do ściska, Arcybiskup bowiem używa w całėj Polsce poważania, które nietylko do samėj godności jego ale i do osoby się wiąże; w trudnych bowiem okolicznościach, w jakich go stawia jego stanowisko jako naczelnika kościoła i Polaka, jednemu i drugiemu umie godnie odpowiadać. Po skończeniu nabożeństwa, wierni zebrani w kościele odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę.“

— *Przegląd Powszechny* donosi, że w d. 15 b. m. przed południem powstał pożar w Krukienicach w powiecie Mościskim, miasteczku wyłącznie przez szewców zamieszkałem i w mgnieniu oka ogarnął cały rynek zabudowany drewnianemi domami. Zgorzało 42 domów, 19 stajen, 19 stodół i t. d., a 235 osób zostało bez przytułku na zimę. Właściciel Krukienic hr. Zygmunt Drohojowski ofiarował w pierwszėj chwili na odbudowanie domów budulec z lasu swego wartości 1,000 złr. Bracia jego i sąsiedzi najbliżsi zebrali zaraz paręset reńskich na wsparcie pogorzelców. Składki przyjmuje hr. Zygmunt Drohojewski w Krukienicach poczta Mościska.

— Jutro we wtorek dnia 24 września, Ś. Gerarda bisk. NPMaryi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 21 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	90-96	87	76-82
„ żółta	91-94	88	76-82
Żyto	60-62	59	53-56
Jęczmień	45-47	43	39-41
Owies	24-26	22	19-20
Groch	54-57	50	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	208	199	178
Rzepak zimowy „	196	186	177
„ jary „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

L o n d y n 22 września. Wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 10 września. Według nich, podpisy na pożyczkę zawotowaną przez kongres, szybko postępują. Nowojorskie demokratyczne towarzystwo postanowiło, ażeby popierać energiczne prowadzenie wojny. W położeniu na linii bojowej nie zaszła żadna zmiana. W Stanach Północnych czynią przygotowania do nowej wyprawy morskiej na wybrzeża Stanów Południowych. — Cesarz rosyjski pisał przyjazny list do prezydenta Lincolna, w którym doradzał pokój.

M e d y o l a n 21 września. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Nowy minister wojny Della Rovere ma we Florencyi wykonać królowi przysięgę, a prawdopodobnie w poniedziałek 23 t. m. przybędzie do Turynu. Wiele dzienników utrzymuje, iż rząd zamierza wojsko regularne wcielić w korpusy ochotnicze. Wiadomość ta jest powszechnie pochwalana. Mniemają, iż Rada ministrów która się zajęła tą sprawą, oczekuje jedynie przybycia ministra wojny, aby ją przeprowadzić.

T u r y n 21 września. Według *Opinione*, król zamierza udać się 8go października z Florencyi do Bononii, ażeby odbyć przegląd 4go korpusu i obejrzeć tameczne fortyfikacye, poczém powróci do Turynu.

B e r n 21 września. Nie czekając odpowiedzi na pierwszą notę, poseł francuski Turgot odczytał nową względem naruszenia granicy przy Cara i to w dosyć cierpkim tonie.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie powtarzają pogłoskę o zmianie ministeryum w Wiedniu, o czem już powyżej donosi nam jeden z naszych korespondentów wiedeńskich. Wszelako *O. D. Post* zaprzecza tym wieściom, a ona ma stosunki z p. Schmerlingiem, może więc coś pewnego wiedzieć. Wprawdzie *Kor. autogr.* twierdzi, że w sporze między p. Schmerlingiem a hr. Forgaczem, Arcyks. Rajner miał się przechylić na stronę ostatniego, a lubo *Presse* już artykuł wstępny poświęciła domniemanej zmianie gabinetu, wszelako, czy jest kryzys rzeczywiście, to się dopiero pokaże podczas obrad nad wnioskiem hr. Rothkircha w Izbie deputowanych we wtorek. Komisya ten wniosek odrzuciła; jeśliby go zaś Izba przyjęła, wtedy o centralizacyjnym systemie ani mowy być może, i p. Schmerlizg nie utrzymałby się. Przewidywać jednak tego nie myślimy, Izba nie da upaść p Schmerlingowi.

Rada Administracyjna w Królestwie wydała przecież pierwsze rozporządzenie tyczące się organizacyi zakładów naukowych, jest to postanowienie nakazujące urządzić Kursa Przygotowawcze do Szkoły Głównej czyli uniwersytetu, które wprawdzie mają istnieć tylko tymczasowo rok jeden, zapowiadają jednak przecież organizacyę Szkoły Głównėj. Postanowienie to, oraz uwagi nasze nad niem, podajemy powyżėj pod właściwym oddziałem, tu zaś dodamy: że kraj cały ma bacznie zwrócone oczy na komisye zajmujące się reorganizacyą zakładów naukowych i oświecenia publicznego; to z obawą to z nadzieją spogląda, w jakim kierunku ta organizacya pójdzie, jaki system przyjmie; czy wychowaniu w ogóle a szczególniėj wykształceniu wyższemu dadzą kierunek humanitarny i w zakładach naukowych obok nauk specyalnych będą się starać każdego ucznia rozwijać jako człowieka. Termin otworzenia kursów przygotowawczych mających uzupełnić niedostateczne dotychczas nauki w gimnazyach, nie jest jeszcze naznaczony. —Wyżėj także podajemy wspomniane przez nas w ostatnim numerze w tem samem miejscu rozporządzenie Dyrektora komisyi Sprawiedliwości, będące nową wskazówką trwania jeszcze w Królestwie stanu wojennego. — Otrzymujemy wiadomość, iż czcigodny arcybiskup Fijałkowski ma się znacznie lepiėj. Nabożeństwa dla uproszenia Boga o jego wyzdrowienie, odbyły się w Warszawie we wszystkich kościołach przy wielkim natłoku pobożnych. W kościele archikatedralnym celebrował biskup sufragan Baranowski i miał stósowną do ludu przemowę. — Podana przez nas wiadomość, chociaż przez niektórych zaprzeczana, iż Dyrektor komisyi Wyznań zaprosił na zjazd do Warszawy na 20ty września wszystkich biskupów i administratorów dyecezyj, potwierdziła się zupełnie. Niektórzy biskupi i administratorowie, jak lubelski ksiądz Pieńkowski, administrator dyecezyi kieleckiėj ksiądz Majerczak, są już w Warszawie; cały kraj ma zupełną nadzieję, iż pozostaną wytrwale a godnie przy obronie praw wiary i narodu.

Dzienniki wrocławskie szeroko opowiadają o rozruchu ulicznym jaki zaszedł 16go i 17go t. m. w Warszawie na ulicach Miodowej i Marszałkowskiej. Przesadzają one ten wypadek, który ograniczył się na wybiciu szyb i zniszczeniu wystawy sklepowej u cukiernika Wedel na ulicy Miodowej (którą, mówiąc nawiasem, korespondenci do dzienników francuskich nazywają ciągle ulicą Methstrasse, którego to nazwiska nikt w Warszawie pewnoby nie zrozumiał), na wybijaniu szyb i podobnym zniszczeniu w sklepie u piekarza Bartz i groźbie takiego samego postąpienia z mydlarzem Gundlach. Jakkolwiek ubolewamy nad temi zdarzeniami wywołanemi przez prowokatorów policyjnych, w celu przez nas wskazanym, i naganialiśmy je otwarcie i nagania je przeważna większość obywateli, —jednak z drugiej strony naganić musiemy również surowo tych cudzoziemców mieszkających w Warszawie, którzy używając w tem mieście wszelkich praw i gościnności, ciesząc się zyskiem niemałym i dobrym bytem, ubliżają w oburzający sposób uczuciu narodowemu. Coby powiedziała ludność naprzykład lipska o Polaku, który prowadząc tam rzemiosło lub handel i stale mieszkając, wystąpiłby otwarcie i znieważająco przeciwko jakiemu obchodowi narodowemu np. przeciwko obchodowi na cześć Schillera?

W Koblenc, gdzie teraz bawi król Pruski, odbywają się narady ministrów pod przewodem króla. Minister były spraw zagranicznych, a mający teraz objąć ministerstwo domu królewskiego, bar. Schleinitz, udaje się 24go do Koblenc. Stąd wnosić można, że będzie tam mowa o przygotowaniach koronacyjnych. Układy handlowe o zawarcie traktatu między Francyą a Prusami, mają być bliskie załatwienia. Pełnomocnik francuski Le Clercq przybył w tym celu do Berlina. Dzienniki urzędowe saskie zaprzeczają doniesieniom dzienników angielskich, jakoby Saksonia opierała się zawarciu tego traktatu i chciała z tego powodu wystąpić ze związku celnego pruskiego. Rzeczywiście położenie jėj jeograficzne stoi temu na przeszkodzie.

W Paryżu w niektórych kołach rozgłoszono znów wieść o bliskiėj zmianie gabinetu, a mianowicie, iż ministar spraw wewnętrznych Persigny podał się do dymisyi, naznaczano mu nawet następcę senatora Laity lub pana Laguerronièra; wiadomość ta o ustąpieniu z gabinetu najdawniejszego i najwierniejszego przyjaciela Cesarza Napoleona, nie opiera się na żadnėj podstawie.

Depesze z Paryża głoszą, że około połowy października mają przybyć do Compiègne królowie belgijski i holenderski. W takim razie odwiedziliby Cesarza Napoleona już po wizycie króla pruskiego, który 6go paźdz. ma być w Compiègne.

Korespondenci paryzcy twierdzą, iż w stosunkach między Rzymem a Francyą zaszła nowa zmiana. Według nich, rząd papieski przekonawszy się, że nie może liczyć na pomoc ani od reakcyi w Neapolu, ani od innych mocarstw w Europie, zamierza rzucić się w objęcia rządu frncuskiego i na jego radzie polegać. Byłaby to nowa a ważna zmiana, ktora jednak potrzebuje potwierdzenia. Poseł francuski w Rzymie książę Grammont miał u Papieża posłuchanie pożegnalne, wkrótce Rzym opuszcza, a w jego miejsce przybywa, jak wiadomo, margr. Lavalette.

Mimo potłumienia rozruchów i rozbojów w neapolitańskiem, reakcya jeszcze nie straciła otuchy; niedawno znów wylądowało na brzegi Kalabryi blisko stu awanturników hiszpańskich, lecz ich usiłowania nie powiodły się; uszli wprawdzie w góry ale zostali tam otoczeni przez wojsko i gwardyę narodową. Dowodzi nimi nie słynny dowódzca karlistowski Cabrera, jak głoszono, ale tak zwany jenerał Borjes, na którym, jak twierdzą dzienniki, miały się opierać nadzieje legitymistów. Jak rozumieć ten napad karlistów obok niedawnego oświadczenia głowy stronnictwa karlistowskiego, Don Juana de Bourbon, iz sprzyja sprawie włoskiėj, uważa to co się stało we Włoszech za słuszne i zrzeka się wszelkich pretensyj do tronu neapolitańskiego?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

W i e d e ń 23 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyaszėj Rady państwa przyjęto §§ 1 do 14, tudzież 35ty i 36 ustawy o postępowaniu ugodnem w upadłościach. *Oesterreichische Ztg* zaprzecza pogłoskom o zmianie ministeryum.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 Września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	346	340
Ruble obrączkowe agio . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	74	73
Srebro nowe . . . . . złr.	135½	134½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 20	11 4
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 90	10 74
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	68½ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	149½	147½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99½

Wiedeń 23 Września (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	35
5% Pożyczka narodowa	80	95
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	760	—
„ banku kredytowego	183	—
Srebro.	135	25
Londyn 10 funt. szterl.	136	10
Dukat pojedynczy	6	51

Wiedeń 21 Września.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 —	61 80
5% Pożyczka narodowa	80 90	80 80
5% Metaliki na mon. konw.	67 75	67 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 —	87 50
5% „ „ węgierskie	68 —	67 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 50	66 50
5% „ „ bukowińskie . . .	65 50	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	66 —	65 50
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 75	90 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 50	103 —
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	83 40	83 30
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	114 50	114 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	86 50	86 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	120 40	120 20
„ tryestskie na 4½ %	125 50	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 —	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 —	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 —	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 —	35 75
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 —	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	23 —	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	750 —	749 —
„ zakładu kredytowego	182 70	182 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	433 —	431 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2020	2018
„ „ rządowéj	279 50	279 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	166 —	165 75
„ „ Pardubickéj	121 —	120 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	240 —	239 —
„ „ Galicyjskiéj	148 75	148 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	114 90	114 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	115 —	114 80
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	100 90	100 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	4	136 40	136 25
Paryż 100 franków	5	53 50	53 40

Waluty.

Cesarskie korony	18 74	18 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 53	6 51
„ „ obrączkowe	6 53	6 51
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 87	10 85
Suwereny	18 97	18 95
Fryderyki	—	11 45
Luidory	—	11 15
Suwereny angielskie	—	13 72
Imperyały rosyjskie	—	11 20
Srebro	136 —	135 50
„ kupony	136 50	136 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 3½	2 2½

Lwów 20 Września.

Dukat holenderski	6 52	6 44
„ austryacki.	6 54	6 46
Półimperyał rosyjski	11 30	11 10
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wał. austr. .	80 75	79 75
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 75	83 75
Oblig. indemn. bez kupon.	66 75	65 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 —	80 —

Warszawa 20 Września.

Półimperyały . . . . . rubli	—	5 78
Obligi skarbowe . . . . . „	91 85	—
kupon	—	1 90
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 95	14 93
kupon	—	— 14⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	69 —	—

Wrocław 21 Września.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅙	—
Polskie bilety bankowe	86⅓	—
„ listy zastawne	—	84¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102¼
„ „ 3½%	—	97¼
Obligi kolei krak.-szlązk.	79¾	—

Paryż 21 Września.

Renta 3%	69	25

Londyn 21 Września.

Konsole	93¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 21 do 23 Września.

HOTEL POLLERA. Ks. Michał Nowodworski z Warszawy. Ludwik Plagowski, Erazm Kwaskowski ob. ze Lwowa. Emilia Pyszyńska ob. z Kobylan. Anna Skimborowiczowa ob., Marya Swolińska ob. z Królestwa. Marcin Jasiński wł. dóbr z Lublina. Karol Fratting pryw. ze Styryi. Tekla Galloff ob. z Drezna. Maurycy Korn kup., A. Kraus bud. z Galicyi.

Wyjechali: Edward Hoffmann z fam. do Warszawy. Tytus i Józef Bolszanowscy do Rosyi. Maurycy hr. Szymanowski właśc. dóbr, Maurycy Korn kup., A. Kraus bud., Dr. Blum adwokat, Konstanty Nowaczyński ob. do Galicyi. Anna Strücker ob. do Opawy.

HOTEL SASKI. Józef Stabrowski kapitan z Podola. Władysław Turkułł wł. dóbr ze Lwowa. Adam Dzwonkowski wł. księgarni z Warszawy. Borkowski Adolf ob. z Michałowic. Ksawery Grzybczyk Dr med. z Warszawy. Jan Lipski marszałek z Litwy. Maurycy Franklin ob. z Anglii. Józef Lemiec kup. ze Lwowa. Jan Pogonowski notaryusz, Kazimierz Stankiewicz rządca, Stanisław Brandys, Napoleon Łączyński, Emilia Osmolska, E. bar. Lipowski obyw. z Galicyi. Józef Siellawo ob. z Podola. Roman Bierzyński, Zofia Orzechowska ob. z Królestwa.

Wyjechali: Juliusz Ostrowski, Teofil Kuczewski, Ludwik Oraczewski, Paweł Gąsowski, Emilia Błeszyńska, Antoni Komorowski, Aleksander Trzecieski, Adolf Wroński, Ludwik Grochowski, Ludwik Katerla, Teofila Klein ob. do Królestwa. Jan Durkowski Dr. med. Filipina Piotrowiczowa, Jakób Laubenheim. Tytus Kielanowski Paweł Gross urzędnik kopalń, Ernest Prittwitz, Edward Szajne akademik Komar, Józef Medwey do Galicyi. Adolf Borkowski, Tomasz Rogoziński, Walerya Jakubowska do Królestwa. Darley Griffit członek parlament ang, Edward Stanton jen. konsul ang. do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Konarski ob. ze Sandomierza. Maks Leszczyński, Ludwik Trąbczyński, Józefa Radoszewska obyw. z Królestwa. Kamila Wierzchowska obyw z Warszawy. Władysław Dąmbski właśc. dóbr z Wojnicza. Władysław hr. Tarnowski, Antoni Boguszewski właśc. dóbr z Galicyi. Marceli Tarnowski adw. ze Lwowa. Feliks Wojcikowski aptek. ze Sącza. Leon Rozenzweig Dr. med. z Proszowic. Henryk Neustädter guwerner z Warszawy. Antonina Drożdżyńska ob. z Wołynia.

Wyjechali: Kornela Jaszczołt, Władysław Korzeniowski do Królestwa. Franciszek Brzozowski b. senator do Galicyi. Antoni Proskura wł. dóbr, Jerzy i Rozalia Bienkiewiczowie do Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Ewelina hr. Bąkowska wł. dóbr ze Lwowa. Bar. Miltitz ck. rotm., Ludwik Huber ck. pułkown. z Wiednia, Marya Portugaleff żona kupca, Rozalia Rafałowiczowa żona kupca z Prus. Aleksander Romer ob. z Jodłownika. Antoni Orłowski właściciel dóbr z Wrocławia. Alfred Bogusz wł. dóbr z Rzemienia. Honorata Moniak żona dyrektora, Ludwik Rogawski ob. z Galicyi. Władysław Dobrzański ob. z Partynia.

Wyjechali: Ewelina hr. Bąkowska wł. dóbr do Lwowa. Bar. Miltitz ck. rotm. do Przemyśla. Marya Portugaleff żona kupca, Rozalia Rafałowiczowa żona kupca do Rosyi. Aniela Łapińska obyw. do Warszawy. Antoni Turski właś. dóbr do Wrocławia.

URZĘDOWE.

Licytacya sądowa sukien, kortów i innych wełnianych towarów, (1064-2)

rozpocznie się **we Wtorek d. 24 Września r. b.** o godzinie 9 przed południem w domu p. A. Gumplowicza na Stradomiu pod L. 22 na pierwszém piętrze.

Obwieszczenie.

[Nr. 66] W skutek uchwały c. k. Sądu obwodowego Tarnowskiego z dnia 14 Września 1861 r. do L. 14,072 zapadłéj, na własne żądanie właścicieli, realność w Tarnowie na przedmieściu Strusinie pod Nr. D. 269 przy głównym trakcie wiedeńskim, do dworca kolei żelaznéj prowadzącym położona, składająca się z domu jednopiętrowego, murowanego, o 23 Pokojach, 6 Kuchni, 2 Stajen, 2 Wozowni, 5 Piwnic, ogrodu owocowego i Dziedzieńca z Studnią i t. d. sądownie na 19,269 złr 30 c. m. k. oszacowana, w jednym tylko terminie dnia 1 Października 1861 r. o godzinie 9 z rana, także poniżéj ceny szacunkowéj przez podpisanego c. k. notaryusza jako do téj dobrowolnéj przedaży delegowanego Komisarza sądowego, w kancelaryi jego w Tarnowie, w drodze publicznéj licytacyi pod następującemi warunkami sprzedaną będzie.

1) Cenę wywołania stanowi summa 13,000 złr. poniżéj któréj realność ta sprzedaną nie będzie.

2) Każdy chęć kupienia mający winien będzie summę 600 złr. w. a. w gotówce, lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego, albo też w obligacyach indemnizacyjnych, podług kursu ostatniego policzyć się mających, jako zakład do rąk podpisanego złożyć.

3) Warunki licytacyi w całéj osnowie, wyciąg tabularny téj realności, i akt deklaracyi w kancelaryi podpisanego przejrzane być mogą.

Tarnów dnia 15 Września 1861 r.

Jan Janocha,
(1042-2-3) C. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

Uwiadomienie.

[Nr 56021] Wysokie c. k. Ministerstwo stanu zezwoliło dekretem z dnia 20 Lipca 1861 L. 13069/906 w porozumieniu z wysokiem c. k. Ministerstwem skarbu, na omycenie mostu, na rzece Strug, na drodze obwodowej Tyczyńsko-Głogowskiej między Tyczynem, a Białą położonego, podług I. klasy taryfy, do poboru myta na drogach krajowych, na przeciąg lat pięciu, na korzyść konkurencyi pomienionej drogi obwodowéj. Co się niniejszem do publicznéj podaje wiadomości.

Od c. k. galicyjskiego Namiestnictwa,
Lwów dnia 13 Września 1861 r. (1067-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatr	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329‴63	+ 9'7	81	Zach. słaby	pogoda z deszczem			
	10	29 19	5 8	96	„ „	pogoda z mgłą		+ 2'5	+ 10'3
22	6	28 80	5 4	96	wschodni „	pogoda z chmurami			
	2	28‴ 10	+13'4	75	„ „	„ „			
	10	26 28	10 6	82	zachodni „	„ „		+ 3'7	+15 9
23	6	27 12	10 8	86	„ średni	„ „	deszcz		

Dla Wgo Witolda Marczewskiego,
naczelnego Inżyniera drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj,
mającego w tych dniach przybyć do Krakowa, znajdują się ważne papiery do odebrania w Restauracyi „Hotelu Saskiego“, gdzie takowe za swojem przybyciem do Krakowa otrzymać może.
(1058-2-) *A. Herteux.*

Nadesłane.

W Nrze 209 *Magyarorszag* znajduje się zaczepka, właściwie podejrzywanie Towarzystwa asekuracyjnego
„Austryacki Feniks“ w Wiedniu
które oraz przeszło do Nru 256 „Presse“.

Ponieważ powód i dążność tego artykułu dla każdego łatwo poznać się dają, powinnoby w interesie Publiczności wystarczyć pojedyncze oświadczenie, że twierdzenia w tymże artykule zawarte względem ukonstytuowania Towarzystwa i jegoż funduszów wszędzie polegają na fałszu, a że w szczególności:

1) *„Austryacki Feniks“* ukonstytutowany został zupełnie legalnie na podstawie statutów przez c. k. rząd potwierdzonych.

2) Że podług §. 4 statutów ukonstyuowanie Towarzystwa mogło nastąpić dopiero wtedy, gdy wpłata 30% przez akcyonaryuszów podług statutów została uiszczoną i c. k. rządowi udowodnioną.

3) Że udowodnienie to nie tylko zostało uskutecznione, lecz że oraz nad całą czynnością towarzystwa i jego wewnętrznemi stosunkami czuwa c. k. komisarz, który również uprawniony jest brać udział we wszystkich posiedzeniach rady zarządzającéj i który z tego prawa swego już kilkakrotnie korzystał.

4) Że jakiekolwiek wynagrodzenie za zajęcie się członków rady zarządzającéj Towarzystwa *Austryacki Feniks*, ze strony Towarzystwa jak to się samo przez się rozumie nastąpić może tylko w sposób §. 49 statutów przewidziany. (1066-1)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*